

slawy, przyjaźń braterskie nasze wezwanie, jako pod-
stęp. Rewolucja polska, potężna przeciw Rosji, nie
będzie potężną w obec związku, który dobrowolnie uzna
hegemonię Rosji. Dla mnie jest to rzecz tak jasna,
jak dwa razy dwa jest cztery; nie wiem, jak dla innych.
Uznanie słowiańskiego prawa Polaków zwróci ich siły
na zachód, w celu odbudowania i urzędowania trwałej,
legalnej Polski (na ziemi czysto polskiej), przemieni Po-
laków w przednią straż ruchu słowiańskiego, a wytrąca-
jąc sprawę polską z rąk austriackich, odda ją w ręce
rosyjskie. Jeżeli Rosja przedzie czy później Słowia-
nizm połączy, będzie to dowodem, że ma posłannictwo
od Opatrzności, że winna dokonać losów ludzkości
przeznaczonych. Nie można jednak służyć Opatrzności,
jeżeli się komukolwiek odbiera prawa lub sprawiedli-
wość, zwłaszcza zaś jednemu z członków rodziny."

Otóż jeden z najcharakterystyczniejszych gło-
sów nowego kielkującego w publicystyce moskiew-
skiej kierunku, który wtórując prądowi wielkiej po-
lityki szukającej porozumienia z Francją, przema-
wia na podstawie myśli wszechsłowiańskiej za
zgoda z Polską, a któremu wagi oficjalnego uzna-
nia zaprzeczycie niepodobna, jeżeli zważymy, kto
i gdzie się z myślą podobną odzywa. Na nie-
szczęście trudno nam się w całym tym kierunku
dopatrzyć najważniejszego warunku, — szcze-
rości i to tak długo, dopóki zmiana systemu
w Polsce nie przekona nas dowodnie, że się my-
limy. W dzisiejszym położeniu rzeczy, pozostaje
nam owe objawy jakiejś chęci zwrotu w polityce
moskiewskiej w Polsce uważać za rodzaj niezbęd-
nego, choć nie obowiązującego do niczego istotnie
dopełnienia aspiracji przymierza francuskiego.

Wiadomości urzędowe.
Np. raczył radcę rejencyjnego Oelrichs w Gdańsku
mianować nadradcą rejencyjnym i dyrektorem wydziału reje-
ncyjnego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Paryż, 18 grudnia.

Z Cesarz się zmanifestował w swojej mowie, le-
wica i lewy środek się zmanifestowały w swych oświad-
czeniach; środek prawy zmanifestował się nawet dwo-
jako: czarno i biało. Biało, a przynajmniej biało-ró-
żowo, w ogłoszonym przez siebie programie; czarno, a
przynajmniej zielono (kolor cesarski) w swych czynach
i głosowaniu. Zmanifestowali się pp. Raspail i Roche-
fort; zmanifestował się nawet pierwszy, jak sobie przy-
pominać, arcybiskup Gagne, 26 października pod
obeliskiem. Cała Francja odmienia na wyszyci, jak żaki
w szkole, czasownik manifestować się. Nie mógł
więc od manifestu się powstrzymać i hr. Chambord, wy-
trwał przedstawiciel burbońskich z łaski bożej do fran-
cuskiego tronu pretensji. Jak ci pieniądze, za czasów
u nas procesowej rozpusty, co to nie mając nadziei wy-
grać niepodobnego lub niesprawiedliwego procesu, od
czasu do czasu tylko dla formy składali pozew lub pro-
test, by nie dopuścić przedawnienia, tak i hr. Chambord
puszcza w świat swoje manifesty. Anachronistyczne
te dokumenty mogłyby mieć przynajmniej jedną dobrą
stronę, gdyby książę manifestator wygłaszczał oświad-
czanie, żeby się wypuszczać w porę, tj. w dniach dzien-
niarskiej posuchy: dostarczyłyby przedmiotu zgłodniałym
i spragnionym korespondentom. Ale kiedy z prozą
swoją występuje hr. Chambord w chwili właśnie, gdy
dzienniki z nadmiarem materiału rady sobie dać nie
mogą, gdy korespondent waz łamie sobie głowę nad
tym, jak w trzech listach tygodniowo pomieścić i opra-
cować taką rozmaitość ogromną przedmiotów, co mu się
tu pod pióro cisnie, — taki wybrałszy czas do swoich
książęcych zabawek, niech się reprezentant prawowito-
ści i prawowitości z łaski bożej władzy nie gniewa i nie
dziwi, że go prasa europejska przelotnym zaledwie zbe-
dzie uśmiechem i do ważniejszych, a mniej oklepnych
przejdzie rzeczy. Jak wielki prąd prasy, tak i służa
waz uczyni; powstrzyma się on, o ile będzie mógł
przynajmniej od wszelkiego rozbioru Listu do Przy-
jaciela wystosowanego przez hr. Chambord, a ograni-
czy się na wziętym podaniu jego treści. Zbłądził wi-
dokiem nieszczęście i niepokój, jakie Francją trapią
w obecnej chwili, czuły choć nie uznany jej opiekun z
łaski bożej, odrąbany i zaplaczony niewidzieć złością
dobrodziej, poczyną od tego, że przypomina, iż już w r.
1852 przepowiedział, że pamięć i imię Napoleona

nie trwałego we Francji nie zbudują. Przepowiednia
ta się sprawdziła nie jest to oczywistym dowodem,
że Opatrzność, która wrzekomym swoich pomazańców
nie ustrzegła od pozbicia tronu w latach 1793 i 1830,
w wygnaniu czuwa nad nimi; używa im swych nat-
chnień, mądrości, daru przewidywania tak koniecznego
dla urzędowania ludami! Francjo! Napoleon III cię gu-
bi, ponizła, hańbi; chciej tylko, otwórz ramiona, a za-
wsze gotów poświęcić dla ciebie życie, przybędę cię zbaw-
ić! Jeszcze jeden zbawca — mój Boże! żeby też z tą
biedną Francją, nawiedzoną taką wielką liczbą zbaw-
ców, nie stało się tak, jak z owym zającem z bajki,
co go to psy wśród przyjaciół zjadły!

Teoria rządowa hrabiego Chambord zawiera się w
tych słowach: „Nie demoralizować ludu pochlebając
najniższemu z jego namiętności, jak to czyni rząd napo-
leński, ale go oświecać i prowadzić ku celom
przez Boga rozkazany itd. itd.“ Gdyby też tym pa-
nem raz do głowy przyszło zastanowić się nad tym, że
lud już wyszły z tego stanu niemowlęstwa a przynaj-
mniej dzieciństwa, w których same chodzą nie umiejąc,
potrzebowali, aby je koronowani piastunowie wodzili za
rączki... że dziś, jakkolwiek nie są jeszcze dojrzalszymi
mężami i bezwzględnie mądrzejszymi nie grzeszą, to jednak
podobne do burzliwych młodzieńców, co już się w sobie
poculi, sami własnym kosztem, choćby nawet kosztem
guzów na grzbiecie, pragną nabyć doświadczenia a prze-
trętych ochmistrów, przez starszych nastawionych (?)
albo ośmiewają i wywołują w pole, albo się z nimi wcale
niegrzecznie obchodzą. Królowie w tym względzie po-
dobni do owych szanownych prababek, które, choć już
wnukowie ich ojcom, przyzwyczaić się nie mogą do tego,
że synalek bez pozwolenia wyszły na polowanie. Tak
się na drogę zastanowienia zwróciwszy, może by się też
królowie, szczególnie ci co panują in partibus infi-
delium, ustrzegli od śmieszności, na jaką się narażają,
powtarzając oklepne banialuki, jak to np., że ich po-
wołaniem jest oświecać narody... Moi panowie! wszak-
żeście sami (nie mogą inaczej) i z prawdziwym wstrę-
tem posyłali narody do szkoły i nie jeden z nich już
skończył retorykę: daremny więc dziś trud i usiłowa-
nia wasze. Pomimo całej waszej natchnionej wymowy,
nie wmoście w nie już dzisiaj, że np. Karol IX, jak-
kolwiek prawowity monarcha, był chodzącą akademią.
Pretendentom prawowitości poraby przynajmniej styl
zmienić, nie żeby to im miało pomóc do odziedzicze-
nia na nowo majoratu władzy, ale ustrzegłoby ich przy-
najmniej od śmieszności. Tak, przyszedł śmiać się
z tego, co niedgdy mogło być poważnym i szanownym,
a co dziś na dobitkę w odosobnieniu i nieszczęściu smu-
tnych dni dożywa.

P. Forcade de la Requette chce zostać posłem, posłem,
bądź co bądź! A że we Francji nie łatwo jest znaleźć
wiele okręgów wyborczych, co by tego pięścioro-wła-
dnego ministra (ministre-à-poigne) na swego przedsta-
wiciela sobie życzył — więc opróżnił jeden z takich
okręgów, na które dotychczasowe doświadczenie liczyć
pozwała. Układ więc z p. Richemont; on pójdzie do
senatu, a p. de Forcade, na jego miejsce, poda się na
posta. A pilno panu de Forcade! B. nikt nie wie ani
dnia, ani godziny, w których mu przyjdzie złożyć mi-
nisteryjny portfel. Do senatu jeszcze za młody i wstyd
zresztą iść do tego szpitala, gdzie cesarstwo posyła
zwłazki samych tylko swoich bankrutów politycznych...
Pilno więc Dziennik Urzędowy jelnego dnia ogła-
sza oba dekryty: i ten co mianuje p. Richemont sena-
torem i ten co zwołuje wyborców dla dania mu ni-
stepcy. Gdyby to rząd kiedy tak się spieszył, gdy
zawakuje posada posła opozycji!

Dziś dzienniki ogłaszają telegram z Rzymu, który
zrobił dość wielkie wrażenie: donosi on, że kardynał
Mathieu, arcybiskup Besancon, nagle dla niewiadomego
powodu opuścił Rzym.

Pół-urzędowa La France stara się przekonać, że
pomimo zbliżenia Moskwy do Prus, stosunki Francji
z carem są jak najcisłejsze i jak najserdeczniejsze.

Pół-urzędowa prasa zapewnia, że spór egipsko-tu-
recki załatwiony.

PRUSY.

* Berlin, 20 grudnia. Izba panów, po przyjęciu
na ostatniem posiedzeniu plenarnem prawa o ukonsoli-
dowaniu długu państwa, uchwaliła jeszcze prawo o wy-
konaniu aktów żeglugi parowej na Renie stosownie do
wniosków komisji i przekazała petycję, dotyczącą się ob-
szarów Bocker rządowej do rozważ, petycję zaś o znie-
sienie cel na Elbie do uwzględnienia. Procz tego prze-
kazano rządowej petycie nadreńsko-westfalskiego stowa-
rzenia więziennego i władz miejskich miasta Grabowa.
Dziś załatwiła nasamprzód izba kilka pomniejszych
petycji.

jaściot zagranicznych poniesione, a więc mniej ważna dla
ogółu. Więcej tylko zajmujące są tamże wypadki w Ko-
bylinie w czasie wojny siedmioletniej od roku 1759,
wyjęte z jednej z książek miejskich Tadeusza Kogni-
ckiego, ówczesnego burmistrza kobylińskiego, przedsta-
wiającej ówczesny najazd moskiewski i uganiania się
z Prusakami z powodu nagromadzonych tamże magazy-
nów. Przystępując następnie autor do opowiadania
o wsiach, przepada go dość obszernym historycznym
wstępem, mówi o zamieszkujących tu wsie: szlachcie
i chłopach. Tych zaś ostatnich rozdziela i szlachwie
ich dawniejsze w Wielkopolsce szczegółowo opisuje jak:
sołtysa, młynarzy, karczmarzy, kmieci, półkmiaci, pół-
stadników, chałupników, komorników i komornic, koń-
czy zaś ten dość obszerny wstęp przed przystąpieniem
do opowiadania o wsiach pojedynczych tego obwodu,
ciekawym przedstawieniem postaci wsi naszych w da-
wnych czasach i zabudowań folwarcznych i dworów szla-
chty. Opowiada o ludności wiejskiej, uprawie roślin,
chowie zwierząt domowych, ogrodnictwie, pszczelnict-
wie, rybołówstwie, leśnictwie i łowiectwie, więc też
znajdujemy tu wzmiankę o rolnictwie i gospodarstwie
domowym wiejskiej. Ztąd przechodzi do przedstawie-
nia czytelnikowi: komisarza, podstarościego, pisarza, kar-
bowego, wójtów, archiwisty, klucznika, kasjera, dworki
i czeladzi, kończy zaś ten ustęp wiadomością o liczbie
wsi w dawniej Polsce i o ludności wiejskiej.

Otóż więc jest treść dzieła tego, rozczłonkowana
na najdrobniejsze szczegóły obranego przedmiotu, a z tą
samą troskliwością jak Kobylin, obrobione tu zostały
wiadomości o wsiach tegoż obwodu, o ile na to wystar-
czyły nagromadzone materiały. Wszystko zaś to oparte
jest na źródłach całkiem nowych, miejscowych, dotąd
nieznanych, poparte w każdym szczegółzie licznymi przy-
kładami i podaniami. Gdy więc wszystko to zważymy,
będziemy dopiero w stanie ocenić tę pracę, iż szczegó-
łów tego rodzaju nie znajdujemy w ogólnych dziełach
naszych. Siedmioletni starzec opowiada nam o dawnych
czasach, oprowadza czytelnika po miastecz-
ku i wsiach jemu przyległych, wskazuje, jakimi nie-

gdyś były, opisuje nam kształt ich budowli, wprowadza
do ich domów, do rozlicznych, stosunków ich mieszkań-
ców i wtajemnicza nieledwie do najdrobniejszych szcze-
gółów ich domowego życia. Nie wiedział sam tego
wprawdzie, o czym mówi i co przedstawia, jednakże po-
znał to wszystko dokładnie, gdy wierny słowem, które
wypowiedział we wstępie, przejrzał jak najdokładniej
wszelkie akta miasta Kobyliny od roku 1531, gdyż po-
przeznie zaginęły, księgi i najdrobniejsze nawet zaniski
tamtejszych kościołów i żaden zgola może dotąd lekce-
ważony materiał, nie uciekł jego uwagi. Nie znajdu-
jemy zaś tu starego erudyty, ślęczącego nad starymi pa-
pierami, lecz raczej młode i świeże opowiadanie, mogące
zająć każdego, pomimo poci i wieku.

Lecz powie ktoś: cóż może ważnego nastęrczyć hi-
storyka tak małego jak Kobylin miasteczka i wsiów jemu
przyległych? Na największe może tylko zadowolić cieka-
wość okolicznych mieszkańców. Całkiem mylnem by-
łoby to zdanie. Boć mniejsza o to, iż z tego przedsta-
wienia możemy mieć obraz wsi i miasteczek naszych
w ubiegłych wiekach przynajmniej w Wielkopolsce; mniej-
sza, iż widzimy, że w czasie kwitnienia Polski aż do
środku XVII wieku, tj. do najazdu Szwedów i następnych
krajowych nieszczęść, kwitnęły także nasze miasteczka
więcej aniżeli dziś nawet, gdyż w początkach tego wieku
był w Kobylinie złotnik zapewne Skot, którego warsztat
zatrudniał liczne kościoły i dwory okoliczne a nawet
najmniejsi obywatele kobylińscy; był młynarz a kotla-
rzy w 16 i 17 wieku było tu tyłu, iż nawet cech oso-
bny stanowili, gdy dziś w Kobylinie nie ma ani jednego
z tych rzemieślników (str. 100 do 103); ale znajdujemy
tu także niejedną ważną przyczynę do ogólnych spraw
krajowych tak we względzie prawniczym jak i obyczaj-
owym. Wiemy n. p. z innych źródeł, jaki to zaszczyt
robił w dawniej Polsce klejnot szlachecki, a przecież tu
wyczytujemy (str. 33), iż nie zawsze mieszczanie uwa-
żali za szczęście i zaszczyt dla siebie łącznie się zwią-
zani krwi ze szlachtą. Nie raz więc biedny szlachcic
musiał się dobrze naprosić o rękę córki zamożniejszego
mieszczanina, nim ją dostał w małżeństwo. Tak n. p.

Izba poselska odbyła w sobotę ostatnie swe posie-
dzenie przed świętami i odroczyła się do dnia 7 stycznia.
Budzet — wraz z dodatkami — przyjęła. Tylko kilku
posłów, pomiędzy nimi doctor Jacoby, głosowało prze-
ciwko prawu temu.

Najjaśniejszy Pan dał w sobotę obiad na cześć
dwóch ambasadorów, hrabiego Benedetti i lorda Loftusa,
francuskiego i angielskiego. Dziś słuchał JKMoś ra-
portów rzeczywistego tajnego wyższego radcy Wehr-
manna i wojskowych.

Z Cannes donoszą pod dnem 17 bm., że termin
wyjazdu ztamtąd księżny następczyni tronu pruskiego,
naznaczony początkowo na dzień 15 bm., musiał być
odroczone z powodu chwilowej słabości syna jej księcia
Waldemara. Tymczasem przybył do Cannes, powracając
ze Wschodu, JKWysokość książę następcy tronu. Do-
stojna para spowiewana jest z powrotem w Berlinie
dopiero w ostatnich dniach bieżącego miesiąca.

Stan zdrowia ministra wojny Roon znacznie się
poprawił, tak że generał wkrótce będzie mógł wycho-
dzić z pokoju.

Minister spraw wewnętrznych, hrabia Eulenburg,
dał w sobotę zeszłą obiad dla członków poselstwa chiń-
skiego.

Członkowie ministerstwa zebrał się dziś w połu-
dnie o godzinie 12 w pokoju konferencyjnym izby pa-
nów na posiedzenie pod przewodnictwem hrabiego Itzen-
plitza.

Na sobotniem posiedzeniu rady związkowej uskutecz-
niono wybory członków najwyższego trybunału handlo-
wego w Lipsku. Prezesem mianowano, jak się dowia-
duje Kreuz Ztg, tajnego wyższego radcę sprawiedli-
wości Pappęgo z ministerstwa sprawiedliwości, a wice-
prezesem Drechslera z Lubeki. Z innych członków try-
bunału wyszczególnia jeszcze pomieniony dziennik pro-
fesor Goldschmidta z Heidelbergu.

Filozoficzny wydział wrocławskiej wszechszkoły nadał
dyrektorowi akademii gospodarczej w Proszkowie, taj-
nemu radcy rejencyjnemu Settegastowi, kapelusze doktor-
ski honoris causa.

Jak słychać, zamierza administracja pocztowa pół-
nocno-niemieckiego Związku założyć wkrótce w Caro-
gradzie i znaczniejszych miastach i portach tureckich
urzędy pocztowe. W tym celu wyjeżdża jeden z wyż-
szych urzędników generalnego urzędu pocztowego do Ca-
rogradu, ażeby tam potrzebne poczynić przygotowania.
Niebawem ma być założony urząd pocztowy i w Ale-
ksandrii. Głównie podobno jest do zawdzięczenia tutej-
szemu posłowi w Carogrodzie hrabiemu Keyserlingowi,
że rząd turecki zgodził się na życzenia Związku półno-
cno-niemieckiego.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 19 grudnia. Smutny nader obraz
obecnego położenia przedstawia Presse w przybliższym
artykule, dając w nim zarazem wyraz rozmaitym oba-
wom, jakie położenie to wywołuje mimowolnie w umy-
słach, pragnących rzeczywistego konstytucyjnego roz-
woju Austrii. „Uczucie niepewności i niezadowolenia
— pisze Presse — łatwo poznać się dające od końca
ostatniej sesji rady państwa, opanowało stopniowo
wszystkie koła. Podczas kampanii sejmów krajowych
spotęgowało się takowe aż do rozstroju i bezradności,
a smutne jego skutki objawiły się zaraz po otwarciu
parlamentu w wydziale adresowym. Członkowie kon-
stytucyjnej większości, będący w posiadaniu wszystkich,
jakie tylko wymyślić można, sposobów i środków, by
zapobiec nadwzajemnemu konstytucji, zdają się być na-
pełnieni ciężkim kłopotem. Raz uważają zamach stanu
za nieodzowny i żądają gwałtownie szczegółowych o pla-
nach kamaryli objaśnień od tego ministerstwa, po za
którego plecami i ku upadku którego takowa działa.
To znowu przypominają, że przysługują im przeciw pra-
wo zezwolenia na rekrutację i na pobieranie podatków
w tak obszernym stopniu, jaki przysługują tylko angielskiej
izbie gminnej, że potrzebują tylko wytyczyć min-
istrowi proces, by go natychmiast zasuspendować
z urzędu, i wpadają na awanturcze pomysły najdwa-
żniejszej wartości i dwuznaczniejszego jeszcze upra-
wnienia jak np. by prowizoryczne zawołanie podatków
na pierwszy kwartał przyszłego roku uczynić zależnym
od dalszego istnienia obecnego ministerstwa. Zdać się
to być do niewytłomaczenia a jest jednak bardzo natu-
ralnem! Nerwowość i niepokój są właśnie nienniknio-
nym skutkiem przewidywania, że tak dalej iść nie
może, w połączeniu z upornym postanowieniem, by tego
nie przysłać w żadnym razie, ponieważ nie lepszego
postawili się nie umie w miejsce tego, co za absolutnie
utrzymać się nie dające uznano. Uporność w połącze-
niu z niemocą prowadzi koniecznie do takich stosun-
ków. I tak widzimy też w obecnym usposobieniu, —
dalecy od tego, by pojedynczych potępić — tylko po-
twierdzenie zdania, jakie wypowiedzieliśmy przed kwar-

w Kobylinie w r. 1563 Tomasz Łatkowski, szlachcic
herbu Poraj, dworzanin Konarskich, dziedzic tych
dobr, pokochałszy się w pannie Zofii Jastrzębskiej, córce
mającego obywatela kobylińskiego, nie pierw ją
w małżeństwo dostał, dopóki nie nabył nieruchomości
w Kobylinie i urządzenie ojca nie zapewnił, że się
z córką jego ożeni, w przeciwnym zaś razie połowę
majątku swego mu oddać się zobowiązał. Widać ztąd,
iż ojciec panny Zofii nie pytał się o majątek, który na-
rzeczony jej Łatkowski miał u pana Konarskiego, dzie-
dzica Kobyliny, ani żeby jego córka została szlachian-
ką, lecz raczej żądał, aby jej przyszły mąż został mie-
szczaninem i obywatelem Kobyliny, co, jak się zdaje,
wyżej jak szlachectwo cenil. Potomkowie tego Łatko-
wskiego byli potem obywatelami kobylińskimi. Nawet
w roku 1554 szlachcic Jan Wolski był drugim rajcą
tego miasta.

Mieszczanin w mieście szlacheckim lub duchownem
nie był wprawdzie poddany dziedzica w żadnym wieku
w ściśle tego wyrazu znaczeniu, posiadał wszelką
wolność rozporządzania swą osobą i majątkiem, pomimo
jednakże tego, posiadali dziedzice pewien rodzaj zwierz-
ności patryarchalnej i w razie jakiejś krzywdzącej nie-
sprawiedliwości mogli dziedzic miasteczka wolę mieszczan-
ina krępować. Tak n. p. w r. 1554 Jan Nadętka, za-
możny obywatel kobyliński, mając syna jednaka a có-
rek kilka, jeszcze za życia swego przed urzędem bur-
mistrzowskiem cały swój majątek temuż synowi odrezy-
gnował. Skrzywdzone przez to córki zaniósł zażalenie
do Jerzego Konarskiego, kasztelana kaliskiego, dziedzica
Kobyliny, a ten rozkazał magistratowi odstąpienie to
majątku Nadętka synowi natychmiast z ksiąg miejskich
wymazać i córki jego do równego działu z bratem ich
przepuścić (str. 37). Zarzucała też bywa dość często
nietolerancja dawnym rządów polskim, która rzeczywi-
ście po czasach Jagiellońskich dopiero przez Jezuitów
do kraju wprowadzona została. Lecz nawet w czasie
owładnięcia kraju przez ten zakon znajdujemy tutaj
przeciwnie przykłady, a więc tolerancję religijną panów
polskich. Guy bowiem gmina ewangelicka w Kobylinie

tałem zaraz przy rozpoczęciu dyskusji nad konstytucją;
chodzi o wynalezienie sposobu, w jakoby żywiły na-
rodowej opozycji można pogodzić a zasadnicze prawa
państwa praktycznie nie tylko teoretycznie rozciągnąć
na wszystkie kraje dziedziczne."

Wspomniałszy następnie o zabiegach kamaryli
dworskiej i możnego zawsze jeszcze stronictwa wojsko-
wego, by zaprowadzić rządy absolutne, kończy Presse
następującymi słowy: „Rzecz jest wszystkich stronnic-
stwie, szczerze życzących wolności, pragnących konstytucyjnego
rozwoju, aby zażegnali niebezpieczeństwo. I dzisiaj nie
zapózo jeszcze dla rządu, dla liberalnych mężów w jego
łonie przez pojednanie się z przeciwnikami podkopać
zblizający się absolutyzm."

Tryestski korespondent augsburskiej Allg. Ztg
donosi następujący autentyczny fakt, o którym dowie-
dział się od wiarogodnego zupełnie przyjaciela. Przy-
jacieli ten odwiedził zeszłego roku dalmatyńskiego wła-
ściciela dóbr. Gdy razu pewnego przechadzał się po
za miejsce pobytu, spotkał młodego jeszcze popa
z przesliczną brodą i w długiej sutannie, który dumai-
i z odwróconą twarzą koło nich przeszedł. Na zapyta-
nie przyjaciela: Kto to był? odpowiedział właściciel:
„Jest to proboszcz tutejszy i jeden z najfanaty-
czniejszych agitatorów moskiewskich. Wszystkie jego
kazania są treści politycznej — a w nich opisuje bło-
gostawieństwa rządów moskiewskich w tak zachwycają-
cych barwach, że ja sam — dodał z uśmiechem — pra-
wie już temu wierzę." W ten sposób — ciągnie dalej
korespondent — agitowano w Dalmacji od lat wielu,
podczas kiedy rząd w obec tych agitacji zachował się
obojętnie, co teraz bardzo gorzkie przynosi owoce.

Prezes ministerstwa hr. Taaffe wrócił wczoraj z rana
z Budy, a cesarz miał wrócić dziś z rana o 6 godzinie.
Wieczorem miał przybyć do Wiednia nowy poseł pru-
ski przy dworze tutejszym generał Schweinitz.

Telegramy.

Monachium, 20 grudnia. Królowa wirttemberska
przybyła tu dziś z rana o 9 1/2 godzinie, przyjmowana
na dworcu kolei żelaznej przez króla, matkę królowy i
odprowadzona przez ostatnią do zamku. Królowa sta-
nęła następnie w bawarskim hotelu.

Stuttgart, 20 grudnia. Dziś złożył uroczystą przy-
sięgę biskup rotenburski, dr. Hefele w obec króla.
Ministrowie, członkowie rady tajnej, szef gabinetu ba-
ron Egloffstein i dyrektor katolickiej rady kościelnej p.
Schmidt uczestniczyli uroczystości.

Wiedeń, 19 grudnia. Wczoraj wieczorem przybył
tu nowo mianowany poseł pruski przy dworze tutejszym
generał Schweinitz.

Wiedeń, 20 grudnia. Cesarz miał po powrocie z Budy
dłuższą wczoraj naradę z kanclerzem państwa hrabią
Beust.

Kattaro, 19 grudnia. Powstańcy z Kriwości i Le-
denic oświadczyli gotowość do poddania się i prosili o ze-
branie w poniedziałek dnia 20 b. m.

Paryż, 19 grudnia. Constitutionnel donosi, że
rada stanu obradowała nad projektem do prawa, doty-
czącego znacznych zmian w miejskich podatkach impor-
towych Paryża. Zamierzone zmiany mają zażość uczyni-
ć życzeniom robotników fabrycznych. — Komisya,
zajmująca się interesami ciała prawodawczego, postano-
wiła podać znowu wniosek o przywrócenie prawa adre-
sowego. — Constitutionnel wspomina dalej o po-
głosce, że tegoroczny kontyngens armii zredukowany
być ma z 100,000 ludzi na 80,000. — Public donosi,
że stan zdrowia marszałka Schneidera znacznie się po-
lepszył i że tenże prawdopodobnie już we wtorek ucze-
stniczyć będzie posiedzeniu ciała prawodawczego. — Jak
słychać do dobrze poinformowanego źródła, ma minister
sprawiedliwości pan Duvergier w miejsce pana Delangle,
którego stan zdrowia jest bez nadziei, być mianowany
wicemarszałkiem senatu. — France i Patrie dowia-
dują się, że żadne jeszcze nie zapady uchwały stano-
wowe we względzie zmian w ministerstwie.

Paryż, 20 grudnia. Wybór deputowanego dla de-
partamentu Haute Saône wyznaczony na 16 stycznia. —
Journal officiel ogłasza sprawozdanie ministra spraw
wewnętrznych do cesarza, dotyczące utworzenia stowa-
rzenia celem wspierania wysłużonych i czynnych żoł-
nierzy i marynarzy. Dekret cesarski z dnia 18 b. m.
postanawia utworzenie komisji opiekuńczej dla no-
wej krecacji, dla której cesarz przeznaczył 500 tysięcy
franków.

Paryż, 20 grudnia. Według doniesienia Gauloi
udała się pewna liczba internowanych wewnątrz Francji
żołnierzy legii hanowerskiej z prośbą do ambasadora
pruskiego barona Werther, ażeby wyrbił im pozwolenie
bezkarnego do ojczyzny powrotu.

Paryż, 20 grudnia. Cisło prawodawcze. Pan Ro-
chefort interpeluje rząd z powodu wydalenia hiszpań-

skiego deputowanego pana Pawła y Anguila z Francji. Zdaniem interpelanta został takowy wygnany z Hiszpanii, ponieważ spełnił powinność swoją. Podczas kiedy zaś rząd francuski wydalenie to uważa za konieczne, pozwala królowi Izabelli otwarcie spiskować na ziemi francuskiej. Jedyną przyczyną tego postępowania jest to, że rząd francuski obawia się powstania rzeczypospolitej w kraju sąsiednim. Minister spraw wewnętrznych odpowiada natychmiast na interpelację. Oświadczając, że Francja wykonuje prawa gościnności w sposób szlachetny, bez względu na obcych królów i poddanych. P. Paweł y Angulo tymczasem wstąpił na ziemię francuską, starszy się wprawdzie wojnę domową w swą ojczyznę. Już na ziemi będąc francuskiej, nadzwyczajnie powinności, jakie nań nakłada charakter jego jako emigranta politycznego, powoławszy Hiszpanów do otwartego powstania. Wówczas dopiero wkroczył rząd francuski i rozporządził wydalenie jego na mocy przysługującego mu prawne prawa. Rząd, kończąc minister, gotów każdy zakus wywołania nieporządków traktować w sposób, na jaki zasługują bezsilni, mniejszość nie przemocą, lecz przewagą swą moralną i przy pomocy całego kraju będzie umiał utrzymać w karbach. (Oklaski). P. Rochefort odrzekł słów jeszcze kilka, wskazując na Belgię i Szwajcaryę, które to państwa przyjmują zawsze u siebie republikańskich emigrantów.

Pariz 20 grudnia. Na dzisiejszym posiedzeniu wieczornym oświadczył p. Ollivier, że twierdzenie, rozszerzone od tygodnia przez wiele dzienników, iż otrzymał rozkaz po powtórnie zebraniu ciała prawodawczego utworzenia nowego gabinetu, zupełnie jest bezpodstawne.

Rzym, 18 grudnia. Kardynał Pentini umarł, przez śmierć tę wakuje 16 kapeluszy kardynalskich. Sądzą jednak, że Papież podczas soboru nie zamianuje żadnych kardynałów.

Watykan, 19 grudnia. Papież przyjmował dziś w Watykanie około 600 bawiliwych tu Francuzów. W allokucyi mianem przez Ojca św. mówił tenże o znaczeniu uroczystości Bożego Narodzenia i udzielił zgromadzonemu błogosławieństwa.

Florencja, 19 grudnia. Izba deputowanych przelała budżet tymczasowy do końca marca 1870 i udzieliła rządowi pełnomocnictwo do ugodę podczas tego czasu według własnego uznania z mylnymi o pobieranie podatku od mlewa.

Londyn, 19 grudnia. Podsekretarz stanu p. Fish oświadczył się przeciw przedłożeniu prowadzonej z jenerałem Sickles w sprawie kubańskiej korespondencji.

Londyn, 20 grudnia. Do Timesa donosi berliński jego korespondent telegrafem, że Francja przedłożyła w Petersburgu, Wiedniu, Florencji, Berlinie i prawdopodobnie w Londynie projekta rozbrojenia.

Wystawa gwiazdkowa

w Poznaniu.

W numerze niedzielnym skończyliśmy na przeglądzie pierwszego szpalera od wejścia. Na zamknięcie go podzielić się musimy z czytelnikiem przyjemnością, jakiej doznaliśmy, oglądając misternej roboty szafę gracja p. Zientkiewicza. Jest to pewnego rodzaju rzadkość, tembardziej mając na uwadze, że p. Zientkiewicz w robocie nie używał maszyn. Ręka wszystkie szczegóły wykonała. — O ile wiemy, p. Zientkiewicz jest tak zamilowany w tego rodzaju pracy, że nie tylko zysku nie szuka, ale przeciwnie majątek w nią wkłada. Szafa na wystawie będąca służąca może jako mebel zdobiący pokój. — Spodziewamy się, że w każdym razie, a tem bardziej za cenę 70 talarów nabywca łatwo się znajdzie.

Iac porządkiem zbliżamy się do przedmiotów bodaj najwięcej nęcących oko wszystkich, a przedewszystkiem płci pięknej. Chcemy tu mówić o wyrobach złotych n. Stark.

Złotnictwo jest bezwzględnie jedno z najpoważniejszych zajęć ręcznych. Złotnik nie tylko rzemieślnikiem, ale w części i artystą być musi. Dobór kamieni, misterna ich oprawa i umiejętność zastawianie połyskujących diademów do główek pięknych blondynek i brunetek, wszystko to razem wymaga gustu czyli inaczej powiedzmy poczucia artystycznego.

Niektórzy w biżuterii chcą widzieć tylko próżność. Przeczytajmy temu! I kżeż to cko mile spoczywa na pięknej i jak perła śnieżnej twarzy, otoczonej bijącym ogniem diademem! Z jakim zadowoleniem widzi się trzymać dwóch ócz czarnych, blask których egi egi brylantów, a czystość wyższa nad czystą wodę perły! Są to wszystkie zalety, zmuszające zamilować przeciwnikom. — Śmiało więc poproć możemy p. Starka z tem nadmienieniem, że wyroby jego mają zalety gustu, wykończenia i can przystępnych. Widzieliśmy np. broszkę, kołczyki i bransoletki za cenę 23 talarów. W stosunku wartości złota, pereł i misternego wykończenia, cena jest więc nieumiarkowaną. Próz z tego zwiędzający wystawę powinien nieomądnąć obcejnica i nabywca łańcuszków do zezarka. Są one srebrne i wiele mają gustu, a cena 5 talarów daje możność zrobienia taniego prezentu na gwiazdkę. Pan Stark prócz wielkiego zapasu przedmiotów służących na prez nta przedślabne, jeszcze na oblatunki robi obrączki ślubne. Złotnikowi ich zbytu a pięknym Wielkopolanom nabywca szczerze życzymy.

Za panem Stark p. Witkowski umieścił z pracowni swojej przedmioty, tyżące się arder by męskiej. Prócz materiału eleganckiego i praktycznego, robota jest bardzo staranna. — Przytęm p. Witkowski jako człowiek młody a pracowity i obrotny zasługuje na poparcie ogółu.

Widocznie dla skompletowania garderoby p. Skoraczewski zaraz za p. Witkowskim umieścił obuwie. Czy to w świecie eleganckim, czy w życiu praktycznym, obuwie jest artykułem bardzo ważnym. Dla jednych elegancja, a dla drugich trwałość ma wielkie znaczenie. Z okazów wystawionych wnosić możemy, że p. Skoraczewski obu tu warunkom zadosę czyni i dla tego elegancki i praktyczny a potrzebującym obuwia pana Skoraczewskiego rekomendujemy.

A teraz na pociechę płci pięknej a na utracenie męzów i ojów mówić będziemy o zaszytym znanym firmie p. F. Bogusławskiego. Któż z dam, będąc w tożnieniu, niepodzieliła znacznej części swego czasu w tym składzie, tak obfitym w wybór i elegancję? Któż z Wielkopolek nie wabogaciła wdzięków swoich powabnym i pełnym wytwornego gustu ubiorem ze składu p. Bogusławskiego? Właściciel składu, człowiek smaku wytwornego i przesylny, ubrał wystawę swoją materiami, mogącymi się zastósować do ubrań czterech pór roku. Lato, jesień, zima i wiosna zeszły się z sobą. Prócz materii służących na suknie są tam prześliczne baszki, okrycia i cachenez. Zbyt już firma p. Bogu-

ławskiego jest znana z rzetelności i wyboru, byśmy za stosowne widzieli polecać ją publiczności.

Z p. Bogusławskim weszliśmy już w drugi szpaler wystawy. Z kolei więc będziemy mówić o jednym z największych handłów w Poznaniu, a mianowicie o handlu artykułów garderoby męskiej pp. Logi i Bielińskiego. Jakkolwiek towary wystawione są zaledwie drobna częścią wielkiego składu, już ztąd jednak możemy wnosić o rozmaitości i bogactwie magazynu. Towary i wyroby pochodzące z firmy pp. Logi i Bielińskiego, mają w całym Księstwie i Prusach Zachodnich opinię ustaloną. Około 40 robotników wciąż pracujących zaledwie jest w stanie zaspokoić różnorodne zamówienia. Z wystawionych przedmiotów zauważaliśmy gotowe ubrania za cenę tak znikomą, że żadne inne z nią konkurencji wytrzymać nie mogą. Jako tani i w wielkim wyborze polecamy publiczności guziki, szpilki, szaliki i krawatki. Nabywie tych przedmiotów mających zaletę gustu i taniości, da możność łatwego pozbycia się dla wielu bardzo uciążliwych podarków gwiazdkowych. Pięknym turystom i przystojnym turystom, którzy z przybyciem skowronków odlatują na skrzydłach pary nad brzegi morza lub do wyżyn alpejskich, polecić jeszcze możemy dery podróżne niezrównanej miękkości i zaledwie 8 tal. kosztujące.

W tymże szpalery, gdzie mieści się wystawa pp. Logi i Bielińskiego p. Bock wyłożył na widok publiczny rękawiczki, perfumy, pomady, podwiązki i wiele innych tak zwanych galanterijnych artykułów. Z pomiędzy tych wylizamy prześliczne woreczki damskie i rękawiczki, które prócz zalety miękkości i mocy mają najwłaściwszą t. j. taniość.

Szpaler, którym przechodzimy, kończy się wystawą rzeźb i pozłotnictwa p. Trzcinińskiego. Z grupy bardzo ładnie ustawionej zwrócił szczególną uwagę naszą dwa kleczniki rzeźbione. Dla osób oddających się długiej modlitwie klecznik jest koniecznym. Jest to mebel bardzo praktyczny a jako ozdobny rzeźba stroi przybytek modlitwy poświęcony. Godnym jest także uwagi obraz Wniebowstąpienia i dwa krzyże z Chrystasem.

Na panu Trzcinińskim skończyliśmy opis dwóch szpalerów wystawy. Teraz więc, przetrząsnąwszy salę w porządku, rozpoczniemy przegląd trzeciego szpalera, nieustępującemu w wartości dwóm poprzednim.

P. Ofierski, wystawca wyrobów mosiężnych i alufenowych, dał nam dowód, że posiada piękny zapas przedmiotów, złożonych z koniecznymi potrzebami życia codziennego. Żelaza, noże, łyżki, kubki, solniczki, widelce i wiele innych w tym rodzaju, tak są gustowne, tanie i trwałe, że wszystkie te zalety niewątpliwie obdłt właścicielowi zapewnią. „Złaczyć pożytek z przyjemnością“, mówili starożytni Rzymianie. Zasada ta zawsze a tem bardziej przy kupnie powinna być na pamięci.

W sąsiedztwie pana Ofierskiego, pan Sobiecki umieścił wyroby swoje z wosku. Świece ołtarzowe zdziwiająco nietylko wielkością ale i czystością materiału. Próbowaliśmy umyślnie świątło. Jest ono czyste i żywe a nie rażące. Przypominamy więc duchowieństwu na szemu firmę dobrze rekomendującą się p. Sobieckiego. Prócz świec różnej wielkości godne są uwagi nieubliwych ciemna prześliczne małe stoczki. Stoczek to stróż nocny — towarzyszą samotności, silny sprzymierzeniec w niespodziewanej przgódzie, słowem, jest to przedmiot nieodstępny części życia, którą w lożu spędzamy. Z tych powodów jesteśmy w nadziei, że publiczność zechce korzystać ze sposobności nabywca taniego a nieodzownego przedmiotu. W. H.

(Dalszy ciąg nastąpi).

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

*** Poznań, 21 grudnia.** Według wiadomości nadeszłych z różnych stron wicher, który dał w dn. 16 i 17 bm. w Niemczech Północnych i ościennych im prowincjach, poczynił wielkie szkody w wielu miejscach, porwał dachy, kominy, najwięcej drzewa powyrwał z korzeniami, nawet nie jedno życie ludzkie padło ofiarą jego zgroźci. Większa część drutów telegraficznych, z Berlina wychodzących, została zerwana. Mianowicie ustała komunikacja z Anglią, Holandją, Błgią, Francją, Austrią, Południową Rosją, Szwecją, Danią, Niemcami Południowymi, Wrocławiem, Królewcem, Hanowerem, Bremą, Kolonią i Koblenzami. Poczynione stłi szkody natychmiast zaczęto naprawiać, tak że komunikacja znowu wszędzie przywrócona wkrótce zostanie. I w Księstwie nie obyło się bez pożarowania godyh i wypadków. W Gut-towach, majętności pana hr. Adolfa Bielińskiego, wiatr wwrócił obór, która zaważając się przyni ota około 12 sztuk najpięknniejszego bydł, w Karmienie runął dom folwarczny.

*** Kolewskiego inspektora bndowniczego kolei żelaznych p. na Cronau** mianowano trzecim technicznym członkiem przy królewskim dyrektorem kolei Wschodniej. Pan Cronau sprawował urząd ten dotychczas w zastępstwie.

*** Od 1 stycznia 1870 roku** dawano będąc asygnacye na pruskie place bankowe w dotychczasowej formie jedynie jeszcze w kwotach najwyżej 300 talarów wynoszących. W wypłatach wyższych sum na innych miejscach pośrednictwo udzielane będzie listowne.

*** W Lwówku odbył się dnia 17 bm. wybór burmistrza,** z 9 reprezentantów miasta stawiło się 5. Wybrano burmistrzem 6 głosami tłumacza powiatowego p. Killa z Szamotul.

*** W wsi Gutowy pod Wrsznią wicher,** jaki się szroił w dniach 16 i 17 bm., wwrócił obór, która przysidła 8 krów tudzież kilka sztuk młodocianego bydła.

*** Za część placu Spieżyńskiego,** która powstała przez zasypanie stawu, ma być na przyszły rok wybrukowana, co około 4000 talarów kosztować będzie. Jak wiła jest przestrzeń tego placu, wykazało świeże porównanie z jedną z ulic. Plac Spieżyński sam jeden zawiera tyle obszaru, ile ulica do jejazenia w równiej szerokości od domu Seydmanu, przy ulicy Bielińskiej poczwazy aż do Wielkich Garbar w prostej linii.

*** Przed laty na dzieła pismierne Adama Mickiewicza (7 tal.)** złożył dalej: Pan K. Dziembowski z Roszkowa. Ogółem wypłynęło 196 tal.

*** Przedplata na portrety Kazimierza Wgo i Zygmunta Augusta** rysunka Tytusa Malesziewskiego złożył dalej: Ludwisia Przykusa z Starokwa, pp. K. Dziembowski z Roszkowa, Zakrzewski z Niegłowa, ks. K. z Poznania, Klemens Brnza z Kępna, ks. Wiśniewski z Czaczka, pani Niezychowska z Żelcu. Ogółem wypłynęło 477 tal.

*** Kalendarz.** Jutro, w środę, dnia 22 grudnia Zennona, biskupa; w kalendarzu słowiańskim Drogomira. Wschód słońca o godzinie 8 minut 4, zachód o godzinie 3 minut 53.

Dnia 22 grudnia 1399 śmierć Henryka księcia opolskiego — 1701 nadzwyczajny sejm w Warszawie.

*** Władysław hr. Ostrowski** ostatni marszałek sejmu Królestwa Polskiego (Z Czasu). Kilkanście dni temu mieszkańcy Krakowa ze czią i wzruszeniem odpowiadali na miejsce wieczonego spoczynku, gdzie tyle już naszych znakomitości spoczywa, zwłoki męża należącego jeszcze do epoki świetnych chwil naszej historii.

Tak tedy z każdym rokiem oddając ziem jakis zaszczytną pamiątkę przeszłości — tym większy dług zaciągają nowe pokolenia, które, żeby nie popaść w nicość, tem samem przyjmują na siebie wielki obowiązek darowania tym przodkom cnotami, a przewyższenia ich siłą charakteru; tak bowiem twardej szkoły nieszczęścia, przez jaką przechodziliśmy, tamci nie znali — a my, więc, że w dusznych niezatrutych jaדם zepsucia nieszczęście wyroba charakter.

Życie męża, o którym tu spisujemy wspomnienie, miało zwykłe trzy rozdziały; w pierwszym był żołnierz — w drugim obywatel w wysokiego słowa tego znaczeniu — w trzecim, tataczem.

Mało kto z dawniejszej generacji, coby życia swego nie

podzielił na trzy części, w których zamykał się główny rys naszej społeczności.

Władysław hr. Ostrowski urodzony w Warszawie 7 marca 1790, z ojca Tomasza podskarbiego nadwór. ko. i Apolonii Ledóchowskiej wojewódzkiej czernichowskiej, z domu wyniósł piękny przykład cnot staropolskich okraszonych światłem nauki, rzetelności gospodarczej i rozumnej praktyki życia; szkołę publiczną dokonał reszty ukształcenia młodzieńca, że doszedłszy lat osmnastu w zdarzającej się pomyślniej porze służenia ojczyźnie od razu zajął mógł niepoślednie miejsce w szeregu tworzących się wojska Księstwa Warszawskiego. W r. 1808 w stopniu podporucznika artylerii piechoty przydzielony był do sztabu jenerała Pelletiera organizatora artylerii polskiej, i miał sobie polecono wykład nauk matematycznych w szkołach tejsze bronie. Zaprzysiężony był w Włodzimierzem Potockim, który odkupując ciężkie błądy ojcowie, wstąpił w szeregi narodowe i swoim kosztem formował baterię artylerii konnej — starał się o przeniesienie pod jego komendę, co otrzymał; lecz gdy Potocki z konia padającego pod nim na gołota zniósł nogę, Ostrowski podczas jego choroby wziął na siebie ciężar organizacji i tej szczęśliwie doprowadził. Zdolności te zwrócił na niego uwagę jenerała Pelletiera; mianował go w r. 1809 kapitanem i organizatorem 13 kompanii artylerii piechoty, która na przedce uformowana, zastąpiła w pamiętnym bitwie Raszynskiej odwrót młodej armii Księstwa Warszawskiego, ustępującej z wytrwałością i zimną krwią starych żołnierzy pod parciem kilkakroć liczniejszego korpusu arcyksięcia Ferdynanda. Za dzielnie utrzymaną w ognie ze swojej baterii wynagrodzono Ostrowskiego krzyżem zasługi wojskowej.

Po tej tak świetnie rozpoczętej i skończonej kampanii 1809 r., Ostrowski wrócił do artylerii konnej Włodzimierza Potockiego ze stopniem dowódcy pierwszej baterii.

Tymczasem Włodzimierz konfiskacją, przez Moskwę ogromnych dóbr swoich ukraińskich zagroził, wdział się zmaszonym wzięć dymisję, zwłaszcza że po kampanii 1809 r. nie zanosiło się już na tak rychłą wojnę. Szlachetny ten i pełen zapału młodelec usunął się do Krakowa, gdzie po krótkiej słabości w r. 1811 życia dokonał. Nie długo przed śmiercią, pamiętając zawsze o utraceniu swego dziecka, o tej artylerii konnej, którą armia polska, nie mając tego rodzaju bronie, obdarzył — posłał był tajemnie dziesięć tysięcy czerwonych złotych na potrzeby pułku. Odebrał je podpułkownik Hamszyl, cudzoziemiec służący u nas karę, i nikomu nie o tem nie wspominał, zapewno z tej pobornej pobudki, żeby przed Moskwą nie skompromitować Potockiego. Jednakże dowiedział się o tem Soltan, kapitan trzeciej baterii, i na radzie gospodarczej zażądał od Hamszyla rachunku z tej sumy. Hamszyl zmieszkał się i odrzekł, że to były same kulony, które zmienił po 13 złotych, chociaż kurs dukata był wtenczas po 21. Znajac nieudaną szkodroliwość Potockiego, trudno było uwierzyć, żeby na dar ten zgromadził był tyle tysięcy kulonów. Oburzony tym Soltan, szlachetny lecz nie umiejący się w poręczności hamować, wpadł na Hamszyla i krzyknął mu w oczy: „Ukradłeś 80 tysięcy złotych, nie wart jesteś być naszym dowódcą!“ — a łącząc do słów i akcyę, zerwał mu szlify i na stół cisnął. Awantura ta doszła do księcia Józefa — kapitanowie obecni tej awanturze poszli na parotydniowy areszt — Soltan dostał dymisję i jako już cywilny wyzwał Hamszyla na pojedynek i zastrzelił. Ostrowski po skończonym areszcie wysłany został do Gdańska z pierwszą kompanią artylerii konnej, którą był dowódcą.

Pamiętny wyprawą na Moskwę rok 1812 wdział Ostrowskiego w pochodzie z baterią artylerii konnej w 10 korpusie armii dowodzoną przez marszałka Macdonalda. Korpus ten przejął odbył Napoleon pod Królewcem, a gdy przejechał koło pierwszej baterii artylerii konnej, wstrzymał konia, uśmiechnął się i rzekł do Macdonalda: „Ils ont l'air bien coquet ces canonniers“. W rzeczy samej elegancko wyglądali artylerzyści polscy w bermicach z pasowymi piorami i w rękawicach z lakierowanymi czarnymi stypkami. Dziesiąty korpus Macdonalda przeznaczony do oporowania na lewem skrzydle w Kurlandji w pochodzie swoim ku Rydze, nie miał sposobności spotkania się z nieprzyjacielem. Po zajęciu Dynaburga polki rozłożyły się aż po Mitawę, i stały bezczynnie do 19.0 grudnia. W tym to dniu Ostrowski stojący kwatery w Nerf pałacu hrabiny Kaiserling, dowody do ambasadorze rosyjskich, przywołany został do marszałka Macdonalda, który wskazując mu na siedzącego mężczyznę w chłopskim ubraniu, spytał go, czy mu znajomy? Ostrowski postrzył nieznajomemu w twarz, i rzucił się w ramiona. Tym chłopcem był podpułkownik Kamieniecki, adiutant ks. Józefa Poniatowskiego, który przebrany przedarł się, aby wiadomości Macdonalda o strasznych klęskach odwrótu z pod Moskwy i przepawy Berezyskiej... o której nie a nie nie wiadomo. Była to wiadomość tak trudna do wiary, że Kamienieckiego wzięto z razu za człowieka obłąkanego zmysłów lub moskiewskiego agenta. Znamość z Ostrowskim rozprószyła to podejrzenia i przekonała, że nie ma chwili do stracenia, jeżeli Macdonald chce z korpusem swoim przebić się do Gdańska. Jakoż ścigając się spiesznie rozłożone pułki i w nagłym pochodzie, niezatrzymując się nawet dla wzięcia pożywienia, dążono przez półtry doby ku granicy pruskiej. Pod Taurogiem zaskoczył im Dybicz, wówczas młody głośny sławy jenerał. Ostrowski przypadł do działów, skartaczował czworobok moskiewskiej piechoty, a francuska piechota uderzając bagnetem, rozbiła do reszty i zmusiła do złożenia bronie. W drodze tej nieraz przyszło staczać krawie boje z zastępczym ruchomym nieprzyjacielem. Szczególniej pod Labian położenie było tak krytyczne, że tylko dzielność oficerów polskich uratowała 10 korpus od ostatecznego rozbicia. Segur w dziele swoim o wielkiej armii Napoleona w wyprawie na Moskwę, poświęca kilka bardzo zaszczepnych wyrazów wojsku polskiemu z powodu tej bitwy pod Labian: „Gdyby nie uśłowiana — pisze on — jenerał Baghelu i jego Brygad, gdyby nie męstwo polskich oficerów, pułkownika (Henryka) Kamińskiego i kapitana Ostrowskiego, 10 korpus, wstępując losowi zostawiony, byłby poniósł znaczne straty lub uległ zupełnemu rozbiciu“.

Segur pisał historję swoją z autentycznych dowodów a nie z wyobrażeń; świadectwo tak poważne nie może być podejrzanem.

Tak w ciągłych utarczках przebił się naczęcie korpus Macdonalda do Gdańska i pomógł załogę (tej sławnej twierdzy, że stanowiłaby imponującą siłę 80 tysięcy piechoty i trzech tysięcy jazdy, gdyby choroby i rannych nie racowano na 18 tysięcy. Wywiza polska dobrze zachowana wynosiła 7 tysięcy głów. Odtąd zaczęło się długie oblężenie przeplatane ciężkimi wycieczkami, w których Ostrowski odznaczał się swoją baterią. Dowódca, twierdząc jenerał Rapp wyniósł historję naszą sławę z tego oblężenia, o którym wiele dzieł napisano. Od połowy stycznia 1813 roku do końca listopada heroicznie trzymała się załoga, walcząc z niedostatkami wszelkiego rodzaju, jak choroby, brak żywności, powodzie, a co najgorsza, niewiadomość o losach głównej armii. Jenerał gubernator Rapp, widząc trudność utrzymania się, zwłaszcza, gdy już nie było wiatpkości o klesce pod Lipskiem, o ofianu się cesarza do Francji i stracaniu najważniejszych pozycji, zaczął układać się z Moskwą o przyjęcie zaszczytnej kapitulacji. Załoga miała z bronią w ręku wrócić swobodnie do Francji. Dowiedziawszy się o tem Ostrowski, zebrał oficerów i podoficerów polskiej dywizji i udał się do Rappa oświadczając w imieniu swoich rodaków, że wojsko polskie gotowe znieść głód, i rączęć dać się w grozach zagrzebać, nie poddawać się Moskwie. Gubernator zaufany w korzystne punkta z-wartę kapitulacji, ukarał protestujących aresztem, co nie przeszkodziło, żeby jak najgorzej nie wyszedł na swoich układach; Moskwie bowiem mimo że zapewnili załogę wyjście z bronią do Francji, skoczyli na zdradzie. Cesarz Aleksander nie potwierdził kapitulacji, żołnierzeżom sażano broń złotą a samego Rappa wraz z Francuzami pogano do niwoli — Polaków zaś, rozbrojonych ich, puszczono wolno do domu pod warunkiem, że przeciw Moskwie służąc nie będą. Gdy się to działo, ułożono między Polakami projekt za-brać Moskalom konie i na sposób Lisowczyków przebieść się ku Renowi — lecz zdradził ich jeden mieszczanin gdański. W ostatniej chwili roztępnia się naszych z Francuzami, Rapp powierzył Ostrowskiemu oryginalną zgwożoną przez Moskali kapitulację — Ostrowski nosił go pod kosałą przez cały czas, i dopiero w roku 1814 po pokoku paryskim, kiedy Rapp przez Warszawę wracał z niewoli, wręczył mu ten dokument moskiewskiego przeniewierstwa.

Ostrowski w moc kapitulacji (Gdańska) przyjąwszy obowiązek nieśluzenia w tej wojnie przeciw Rosji i jej aliantom, wrócił w domowe progi, przynosząc z sobą stopień szefa szwadronu, krzyż polski zasługi wojskowej, francuski legii honorowej, i zaszczytne polecenie w raporcie Rappa do Napoleona, na którym imię Ostrowskiego świetniało w liczbie tych ósmu oficerów artylerii, co największe położyli zasługi przez czas długiego oblężenia twierdzy.

Na ambicję młodzieńca w dwudziestym piątym roku życia, byłoby to więcej niż wystarczające — gdyby za powrotem na ziemie rodzinną znalazł był stan rolniczy piękniejszej nadziei.

Tymczasem była to chwila największych niepewności. Po-żne skrzydło napol-ońskiego orla okrywające opieką księstwo Warszawskie — straszak — natomiast z chłodnego i krwawego tronu carów kazano się spodziewać rękami przyszłego szczęścia i lytu.

Trzeba było gwałcić w sobie uczucia, aby uwierzyć.

(Dokończenie nastąpi).

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

*** W Waszyngtonie,** stołey władz naczelnych Ameryki północnej, znacznie wychodził dziennik polski pod napisem *Orzeł*

polaki. Wydawnictwo na firmę „Dr. A. Sacconi i Spółka, Washington, Mo., Franklin Con. United States (America). Cto co nam pisze p. Sacconi:

Widząc brak kształcenia języka naszego na ziemi traktawia i obumierłość patriotyzmu, chcąc na wolnej ziemi wskazać i ożywić braci naszych, uznaliśmy wydawnictwo gazety polskiej za niezbędną konieczność.

Tym tylko sposobem jesteśmy w stanie ten obszar wylakanych w pustkowia Ameryki braci naszych w jedną zgromadzić całość i oddzieleniostw i łączeniu się w małżonstwa z obcymi zapobiedz narodami. Inuż tu naliczyć możemy Polaków, którzy ongi życie w ofierze ojczyźnie nieśli, a dziś niestety, tychże dzieci własnego ojca wypowiedzieć nie mogą naziwa.

Przez czystość, czystą polską gazetę zdołamy braciom ich świętą na taktawie przypominieć powołanie.

Przygotowania w tym celu z funduszu własnych uczyniliśmy tak dalece, że w pierwszych dniach stycznia roku przyszłego pierwszy wyjdzie numer pod tytułem *Orzeł polski*.

Ostatnie wiadomości.

Rzym, 21 grudnia. Na wczorajszej trzeciej kongregacyi soborowej wybrany został ks. Arcybiskup hr. Ledóchowski do deputacyi, która roztrząsać będzie dogmata wiary. Obok niego zasiadają deputacyi arcybiskupi z Utrechtu, Cambrai, Mechlina i Westminsteru, oraz biskupi z Sitten i Paderbornu.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

*** Wagała. Berlin, 20 grudnia.** Mąka pszenna No. 0 3 1/2 — 4 1/2 tal., No. 0 i 1 3 1/2 — 4 1/2 tal.; rżana No. 0 3 1/2 — 4 1/2 tal. No. 0 i 1 3 1/2 — 4 1/2 tal. plac. za centnar z miedchem.

Poznań, 21 grudnia. Mąka pszenna No. 0 4 1/2 — 5 1/2 tal. No. 0 i 1 4 1/2 — 5 1/2 tal.; mąka rżana No. 0 3 1/2 — 4 1/2 tal. No. 0 i 1 3 1/2 — 4 1/2 tal. plac. za centnar bez akcyzy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 21 grudnia

BAZAR. Zubieński z Kijaczyna, Treskowski z Kaxmierz, Nie-golewski z Włocławek, Dąbrowski z Królestwa Polskiego, Kierska z Podstoli, Szanicki z Łaszczyzna.

HOTEL DU NORD. Mielecki z rodziną z Nieszawy, Modlibowski z Kromolice, Stasiński z rodziną z Koszarzawy, Kociński z Smielowa, Wilkoński z Berlina, pani Kalkstein z Błotnicy, Wendt z Pawłowa.

HOTEL POD CZARNYM ORLEM. Modlibowski z żoną z Golejewa, Wasilewski z Chociczy, Daniszewski z Kłobucka.

HOTEL PARYSKI. Alkiewicz z Kapiela, Długolecki z Goranina, Budziszewski z Książek, Chranowski z Obiecanowa, Święcki z Gorzowa.

HOTEL BERLINSKI. Koszutski z Modliszewka, Kropiński z Chwałkowa.

OSTRUGA HOTEL FRANCUSKI. Nasierowski z Oczkowie, Prądzynski z Siemianowa, Dąbrowska z Winniędzy.

HOTEL RZYMSKI. Ziółkowski z synem z Ujazdu, Grabaki z Budisławia.

MILUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Hr. Arco z żoną z Wron-czyna, Stabowski z Kroszyna

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 21 grudnia.

Poznańskie stare 3 1/2 % listy zastawne — tal. pln. — Porażaki nowe 4 %, listy zast. tal. 81 1/2, placono. — Pozn. listy rent. 83 placono. — Pozn. 5 % obligacye pow. — żadan. Akcyę banku prowinc. Pozn. — plac. — Banknoty polskie 74 1/2 plac. Poln. listy likwidacyjne — tal. pln. — Pozn. 5 % oblig. miej-skie — tal. żad. — Akcyę poznań. banku realn. kred. — tal. placono.

Żyto: wypow. 25 węcpli. na grudzień 40—39 1/2, grudzień-styczeń 40—39 1/2, styczeń-luty 40 luty-marzec — marzec-kwiecień — na wiosnę 41 1/2—41 1/2, tal. placono.

Okowita: (w beczka) wypow. 9000 lw.; na grudzień 13 1/2, styczeń 13 1/2, luty 14 1/2, marzec 14 1/2, kwiecień 14 1/2, maj 14 1/2, kwiecień-maj w związku — w miesiącu bez beczki — tal. plac.

Giełda berlińska, 20 grudnia.

Uspokobienie giełdy dzisiejszej było stanowcze stałe a o-brot ożywiony mianowicie papierów spekulacyjnych.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. psta (4 1/2 %) 95 1/2, żad. Poż. psta r. 1859 (5 %) 101 plac. Obi. psta (4 1/2 %) 80 1/2, plac. Poż. psta prem. z r. 1855 (3 1/2 %) 112 1/2, plac.

List zastaw. Zachod.-prusk. (3 1/2 %) 71 1/2, plac. do (4 %) 79 1/2, plac. do (4 1/2 %) 84 1/2, plac. Pozn. nowe (4 %) 81 1/2, plac. **Listy rent.** Pozn. (4 %) 83 1/2, plac. Prusk. (4 %) 83 1/2, plac.

Walory zagraniczne: Austr. metal. (5 %) — plac. Pot. narod. (5 %) — placono. Losy z roku 1854 (4 1/2 %) 73 1/2, placono. Losy kredy. z r. 1855 90 1/2, placono. Losy z r. 1860 (5 1/2 %) 79 1/2, plac. Losy z r. 1864 (4 1/2 %) 63 1/2, placono. Pożyczk. w srebr. z r. 1864 (5 %) — placono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5 1/2 %) 120 placono. Rosyjsk.-polsk. oblig. skar. (4 1/2 %) 67 1/2,

napieknijemy nad notow. pr. 2000 funt. na bieżący miesiąc 114 1/2 tal. żądano. Olęgi rzeplowcy: mało zużyciony pr. 100 funt. w miejscu 121 1/2 tal. żądano na bieżący miesiąc 137 1/2 tal. plac. i żądano grudzień-styczeń 121 1/2 tal. żądano kwiecień-maj 127 1/2 tal. plac. i żądano. Kuchny rzeplowcy: ofiarowane; pr. 100 funt. w miejscu 70-71 sgr. Okowita: stałe; pr. 100 kwart. 80% Trall. w miejscu 147 1/2 tal. żąd. 1/2 tal. plac. i żądano na bieżący miesiąc i grudzień-styczeń 147 1/2 talara plac. i żądano kwiecień-maj 147 1/2 tal. plac. Urzędowy kurs Austriack. bank. 81 1/2 tal. plac. Rosyjsko-polskie. 72 1/2 tal. plac.

Główna szczytowa. 20 grudnia. Pszenica: stałe; na grudzień 60 na wiosnę 62 maj-czerwiec 63 alar. płacono. Zyto: trzyma się; na grudzień 42 1/2 na wiosnę 43 1/2 maj-czerwiec 44 1/2 tal. płacono. Olęgi rzeplowcy: stałe; na kwiecień-maj 127 1/2 wrzesień-październik 11 1/2 tal. płacono. Okowita: stałe; na grudzień 14 1/2 na wiosnę 15 maj-czerwiec 15 1/2 tal. płacono.

KORESPONDENCYA REDAKCYI

Panu Dobrogostowi w Prusławach: Raz na zawsze nie należy mieszać Administracji z Redakcją. Dawniej zbierała Administracja przedpłat na obrazy Malczewskiego po 2 tal. za oba; następnie, gdy obrazy wyszły z pod prasy, zajęła się Redakcja zbieraniem przedpłaty po 3 tal. Jeśli Pan zamówi w Administracji, tam się należy zgłaszać lub prosić o zwrot pieniędzy; a następnie do Redakcji przysłać 3 tal., za które obrazy natychmiast Panu doręczone będą.

Pannu Gustawskiemu w Nielegowie: Prosimy nadesłać nam 3 tal. za zamówione portrety. Nie mamy czasu ścigać należności przez zaliczki pocztowe.

(Nadesłano.) (8343)

Odpowiedź

Panu Józefowi Łukasiewiczowi

przez

Zygmunta Gorzeńskiego.

W świeżo u P. Żupańskiego w Poznaniu wydanem dziele pod tytułem: „Krótki historyczno-statystyczny opis miast i wsi w dzisiejszym powiecie Krotoszyńskim”, podołało się autorowi tegoż, Panu Józefowi Łukasiewiczowi, zacząć mnie (I, str. 423 i następnie, w dopisku) ponownie o wykazane przezeń pochodzenie Dobrogosta Ostroroga z Kolna, kasztelana Kamińskiego, poległego pod Warną r. 1444.

Pan Józef Łukasiewicz pisze, że ma „niepokonaną chętkę” zaprzeczania mi. Czy „niepokonaną” zobaczmy. Odpowiedziałem już dawniej na nieproszone budowanie „głazda” mojej rodziny w Gorczkach (Dziennik Poznański z r. 1865, No. 219 w dodatku); odpowiedziałem drugi raz na wymarzonego „Dobiesława” Ostroroga (tamże No. 226); teraz przypominam się Pan Józef Łukasiewicz po kilkoletniej ciszy, nieując mój artykuł o Dobrogoscie Ostrorogu i pomnikach Ostrorogów, umieszczony w odcinku Dziennika Poznańskiego z r. 1865, No. 250.

Pan Józef Łukasiewicz twierdzi tedy:

- 1) że Dobrogost Ostrorog poległ w roku 1444 „nie był nigdy senatorem nawet drażkowym, a co więcej nie piastował na wet najmniejszego urzędu ziemskiego,”
- 2) że Dobrogost z Kolna nie był Dobrogostem z Ostroroga.

I czegoż to ma dowodzić, że Długosz nie wymienił godności Dobrogosta Ostroroga, towarzyszącego Warneńczykowi? wszakże nie wymienił także herbu Dobrogosta Kolińskiego, a czyżby to był dowód, że ten nie był szlacheckim herbownym?

Jak się stało, że na nagrobku przodków Jakóba Ostroroga brakuje Dobrogostowi jego godności kasztelanieckiej, wyjaśniłem już raz we wspomnianym artykule; Pan Józef Łukasiewicz robi arcycyngulny pogląd na moje wyjaśnienie. Jakto, Jakób Ostrorog nie mógłby pomijać kasztelanów „choćby drażkowów,” a miał „z dumy rodowej” i „umysłnie” opuszczać województwa i generalne starostwa! A potem, jakże to pogodzić z cokolwiek wyższymi wypowiedzianym zdaniem Pana J. Ł., że Jakób Ostrorog „nie opuścił żadnych tytułów innych przodków swoich!” Takie to żarciki trzymają się Pana J. Ł.

Byłoby także wielce ciekawem dowiedzieć się, gdzie uczony mąż wynalazł prawo zabraniające za czasów Jakóba Ostroroga „na wet na pomniku nagrobkowym” wymieniać tytuły przed wiekami zmarłych przodków?

Co do czwartego napisu nagrobkowego położonego przez Jakóba Ostroroga Stanisławowi Ostrorogowi, kasztelanowi kaliskiemu, to nie ja twierdziłem, że był wojewodą, lecz odwołałem się tylko do twierdzenia obcego, które też zaraz jako źródło cytowałem.

Pan J. Ł. powiada, że Jakób Ostrorog „dobrze wiedział”, że Stanisław Ostrorog umarł kasztelanem kaliskim „bo ten był jego ojcem.”

Przepraszam, uczony Panie, ale kto się chce spierać o genealogię Ostrorogów żyjących około roku 1400, to przynajmniej powinienby ja znać z czasów o wiek przeszło późniejszych.

Otóż nie Stanisław kasztelan kaliski, zmarły bezdzietnie, lecz Wacław, także kasztelan kaliski, był ojcem Jakóba Ostroroga, jak się o tem uczy Pan Józef Łukasiewicz mógł być dowiedzieć z archiwum grodzkiego, które zawsze jeszcze pozwałam sobie Jego baczniejszej uwadze polecać (J. Poz. 1528, 75. — Resp. 1532, 502 i t. d.) Matką Jakóba była Urszula z Potockich.

Ale otóż ciekawa nader historyjka. Pan J. Ł. mówi o pokoju brzeskim z r. 1436, powiada dosłownie: „odpowiadam Panu Z. G., że Jakób Ostrorog właśnie dla tego, iż miał w rękę traktat brzeski z r. 1436, nie mógł Dobrogostowi Ostrorogowi nadać w napisie nagrobkowym tytułu kasztelana Kamińskiego, bo traktatu tego nie podpisał ani Dobrogost Ostrorog, ani Dobrogost z Kolna kasztelan Kamiński, tylko Dobrogost Szamotulski kasztelan poznański” i twierdzi Pan J. Ł., że ja tu chcę „autoznać” Dobrogosta Szamotulskiego z Dobrogostem z Kolna.

Czy to na jawie i na seryo pisał sumienny badacz przeszłości? czy tylko z krótkich wzmianek Długosza zna historję polską? czy uczonemu autorowi tytuł dzieł historycznych nie wpadł nigdy w rękę Herburta Statuta Regni Poloniae, lub czy nie dojrzał tam na str. 345 (w innem wydaniu 376): „Privilegium pacis et concordiae, per Wladislaw Jagellonem, tunc Poloniae et postea Ungariae Regem, in Brzeście Gajaviae factae cum Paulo de Rusdorff, Magistro Prussiae, quae facta erat Anno Domini 1436,” a potem podpisał między innemi: Martini de Sławos, Posnaniensis... Dobrogostii de Kolno Camenensis... castellanorum... Dobrogostii de Szamotuły calisiensis... succamerar... Czyż jeszcze uczony Pan J. Ł. twierdziłby, że ja pomieszzałem Dobrogosta z Kolna z Szamotulskim, lub też wspaniałomyślnie przyznać

zechce, że to On właśnie pomieszzał w tak łatwym do sprawdzenia razie nie dwie już ale trzy nawet osoby? Długosz wymieniając, jak powiada, „dignitatis et honoris causa” traktując o pokój osoby, napisał Szamotulskiego kasztelanem poznańskim, bo nim był później, ale Długosz nie przywodzi podpisów pod aktem będącym, bo w takim razie nie byłby pewno „bąków strzelał”, jak to niektórzy inni autorowie historycznych dzieł ujmują.

Powia da dalej Pan J. Ł., że Długosz nie wiedział o tem, czy Dobrogost z Kolna kasztelan Kamiński był herbu Nałęcz — a więc uczony mąż i Długosza nie zbyt pilnie czytuje, bo byłby u niego znalazł w księdze XI. pod rokiem 1422, że: „Dobrogostius castellanus camenensis miles de domo Nałęcz” dostał się do niewoli Krzyżaków. Wymieniwszy raz jego pochodzenie nie miał potrzeby powtarzania tego przy późniejszych o nim wzmiankach, tak samo Długosz i z innymi do stojnikami postępuje. Wiedział też Długosz o pochodzeniu Szamotulskich od Ostrorogów a przecie tego nie powtarzał.

Powia da dalej Pan J. Ł., że „żadna rodzina” w czasach Piastowskich znana nie zmieniła później nazwiska.

To twierdzenie jest wbrew wszelkiej prawdzie; powie dział to już Niesiecki III, str. 141 pod herbem Łodzia: „zwyczajnie u nas w Polsce, starodawnych familii ludzie, rozrodziwszy się, różne brali nazwiska od Zamków swych przedniejszych, albo dóbr dziedzicznych, które się im po ojcu działem dostawały, tak, że jednego ojca synowie, każdy od udziału swego, różnem się nazwiskiem szczyli.” Dowiódę tego Panu J. Ł. temi samymi własnie rodzinami, które Pan J. Ł. niby na dowód swego twierdzenia wymienia, a z których jedyni tylko Kmitowie, wcześniej bardzo gasnąc i prawie po jednym tylko potomku męzkim w rodzinie mając, nie mieli przez kogo bocznych linii formować. Otóż

1) Jordanyw jedną linią są Stojowscy, do dzisiaj w Galicji osiedli; powia da o nich Niesiecki IV, 210, „ci są właśni Jordanowie, i dla tego się z Zakliczyna jako oni piszą.”

2) Z Tęczyńskich wiodą swój ród Balicy, o których Niesiecki I, 35, powia da: „początki swoje z Tęczyńskich zabrali.” Także I, 296, o Chrobroskich: „z familii Tęczyńskich od Chrobry tak nazwani.” Oprócz tego Osolińscy, o których powia da, że: „dom starożytny i jednójże z hrabiami Tęczyńskimi dzielnicę.” Rabszyńscy, Morawicy, Paczyńscy dotąd „z Tęczyną” się piszą.

3) Z Tarnowskimi jedną dzielnicę byli Melsztyńscy i Jarosławscy. Powia da Niesiecki IV, 321, że: „to jednoż, Tarnowski i Jarosławski, lubć potem jak się rozdzielili jedni się tylko z Tarnowa, drudzy tylko z Jarosławia się pisali.”

4) Gorków jedną linią Roszkowskimi się przezwala. Mówi o nich Niesiecki III, 884, „jedenże dom z Górkami i dla tego z dawna pisali się z Gorki, dobra jednak Roszki w województwie Poznańskim leżące, dały im nazwisko Roszkowskich.” Ci po nadaniu starszej linii Gorków tytułu hrabiowskiego także go używać zaczęli.

5) Od Zarembów pochodzą Celińscy; o tych mówi Niesiecki I, 137, że: „od Mysława Zarebów wojewódzkiego sieradzkiego swój początek wzięli... od dóbr Celin potomstwo jego Celińskimi zawołane.” Cieleccy, Zajackowscy i inni do dzisiaj Zarembami się piszą.

6) A co do Duninów dopiero, czy to nie zna Pan J. Ł. Borkowskich, Modliszewskich, Karwickich, Rajekich, Wolskich, Szeptów itd.?

7) Z Leszczyńskimi „jednym domem” są Bróniszowie, Niesiecki I, 195.

A teraz przytoczę więc jeszcze: tyle znana u nas zacna rodzina Potworowskich pisze się z Sienna i pochodzi od Sienińskich, a ci sami znów Sienińscy pochodzą od Oleśńskich; ta podwójna przemiana nazwiska w tym samym czasie miała miejsce co ustalanie się nazwisk potomków Dobrogosta Ostroroga z Kolna.

Tak samo powstał z Koniecpolskich Filipowscy i Rokscy, a z Rokszczyckich znowu Zapolscy. Ze Skarbokoszy Malczewscy, Borowsy, Konarscy i inni, a z tych Konarskich znowu Chojeńscy i Kołaczkowscy.

A z Odrowążów Białocowscy, Chlewicy, Koręccy Siedlownicy, Szydłowscy, a z tych Szydłowickich znowu Pieniążkowie.

Z Czarnkowskich wyszli Dzierżykrajowie Morawscy, a z Koscielskich Działyńscy, z Kurozwękich Męciny. Z Białskich Opalińscy, Radzewscy, Smigielscy itd. z Granowskich Sieniawscy i Pileccy.

Cóż tedy obok tych faktów, o których pełno w naszych historykach i heraldykach, zrobi uczony mąż ze swoją „żadną rodziną” historyczną? Bierze prawie pokusę myśleć, że jaki zły duch te figle Panu J. Ł. dyktuje, aby Mu psikusa wyrzucić, boć przecie elementarnie nawet tylko obeznani z heraldyką polską, tego nie mogą nie wiedzieć; na to sam Niesiecki wystarczą.

A teraz z tych samych właśnie Ostrorogów, o których Pan J. Ł. tyle wiadomości posiada, pochodzą oprócz potomków Dobrogosta z Kolna naprzód Lwowsy, idący od innego Dobrogosta, syna Sędziwoja wojewody; ci niezaniebując zupełnie pierwotnego nazwiska, a przed wygaśnięciem swem (1623) powracając całkiem do niego, we wielu członkach a nawet całych generacjach wyłącznie tylko nazwisko Lwowskich używali, dla czego Niesiecki zupełnie osobno ich umieścił. Jest na to kilkadziesiąt dokumentów w archiwum grodzkiem, jak np. (J. Po. r. 1495, 128) Dobrogostius Lwowski castellanus miedzyrzecensis, albo (Resp. r. 1545, 180) Albertus Lwowski filius olim Gsi. Georpii Lwowski et Stanislaus Gsi olim Martini Lwowski casellani covaliensis filius, fratres patruelles. Oprócz tego pochodzą jeszcze od Ostrorogów Sempelborscy, a dawniej jeszcze Szamotulscy.

Na pytanie, dla czego Ostrorogowie ani Grodzkie mi ani Koźminkie nie się nie przezwali, byłby uczony mąż mógł być sam sobie odpowiedzieć, gdyby się był więc od dawnał szperaniu w archiwum grodzkiem a mniej własnym fantazjom. Byłby się więc tam dowiedział, że ci Ostrorogowie, którzy byli dziedzicami Grodziska i Koźminka, byli zarazem dziedzicami zamku i miasta Ostroroga i że dla tego „z Ostroroga” się pisali aż po czasy, kiedy nowe nazwiska szlacheckie już się nie formowały więcej.

Jeżeli naszym dopiero czasem przypadło wyświecać pochodzenie potomków, braci i stryjów króla Władysława Jagiełły, to też mogą się pocieszyć potomkowie jednego z najdzielniejszych rycerzy tegoż króla a brata wslawionego wojewody, że taki sam los ich spotkał.

Pan J. Ł. uciepa się wzmianki o wsi Szymankowie, a z aktu z r. 1432, zapewniającego następstwo na ron jednemu ze synów Władysława Jagiełły, chciałby tryumfować „obalić” moje dowody.

Pan J. Ł. twierdzi, i ten raz przynajmniej bardzo słusznie, iż wymienieni w tym akcie Dobrogost z Szymankowa, Dobrogost z Kolna kasztelan kamiński i Do-

brogost Ostrorog, nie byli jedną osobą, lecz trzema osobami; mocno się tylko Pan J. Ł. pomylił w swoich wnioskach ztąd.

Sędziwoj Ostrorog wdwa poznański i Niemierza z Kiszewa są w r. 1432 temi samymi osobami, które wymienieniem współdziedzicami Szymankowa podług dokumentu z r. 1421, ale Dobrogost z Szymankowa z roku 1432 jest jednym ze synów Dobrogosta z Kolna kasztelana kamińskiego i współdziedzicami Szymankowa z r. 1421, który jako Dobrogost z Kolna drugi, był podsejmem poznańskim, nie tylko w drugiej połowie XV wieku, jak mówi Pan Łukasiewicz, ale z tym tytułem już w r. 1448 w aktach (Ter. po. r. 1448, 272) występuje. Dobrogost Ostrorog podpisany pod No. 9. sytowanego przez Pana J. Ł. aktu z r. 1432, nie jest bratem lecz synem Sędziwoja Ostroroga wdwy poznoskiego. Znajduje się on w aktach grodzkich z roku 1434. (Ter. po. r. 1434, 202). Stanislaus et Dobrogostius filii Dom. Palatini, (Ter. po. r. 1434, 186) Stanislaus subdapiifer calisiensis et Dobrogostius de Ostrorog fratres germani.

Ten Dobrogost Ostrorog (protoplasta Lwowskich) został około r. 1450 także kasztelanem kamińskim a zmarł w późnym wieku około r. 1505 na krześle kasztelanii poznańskiej.

Za przeprowadzeniem tedy pana J. Ł., pozostaje jeszcze dla Dobrogosta z Kolna, kasztelana kamińskiego możliwość pozostania bratem Sędziwoja wojewody w roku 1432, i możliwość pozostania współdziedzicami Szymankowa w roku 1421, a upada cała pozorami ludzka „sztuczna a wątpliwa budowa uklecona” przez pana J. Ł. na fundamencie niby aktu z r. 1432.

Imię Dobrogost, poczynszy od Dobrogosta i Ostroroga z Szamotuł wojewody poznańskiego, poległego pod Ujściem r. 1226, protoplasty wszystkich dawnych Nałęczów, powtarzało się wielokrotnie aż po wiek siedemnasty w rozmaitych gałęziach tego rodu; sam Sędziwoj Ostrorog wojewoda poznański miał syna, wnuka, brata i synowca, samych Dobrogostów, a że ci czterej żyli mniej więcej w jednym czasie, ztąd taka gmatwanina i pomieszanie ich u historyków. Jest jednakże dostateczny zapas dokumentów ułatwiający rozpoznanie ich wszystkich.

Przejdę teraz do krytyki pana Józefa Łukasiewicza z powodu dokumentów zamieszczonych we wzmiankowanym artykule moim z r. 1865.

Pan J. Ł. dołącza, nader przebiegle, do każdego numeru z osobna, swoje zaprzeczające uwagi, z góry już przesądając w ten sposób wnioski, o którym wyraźnie napisałem, że go dopiero po porównaniu wszystkich dokumentów i przy pomocy historycznych faktów zrobić można. Każdy dokument z osobna brany nie dowodzi niczego innego jak tylko tego, co w nim zawarte, ale tak jak są zestawione razem dowodzą:

- 1) że było trzech braci Niemierza, Sędziwoj i Dobrogost,
- 2) że było dwóch niewątpliwych Ostrorogów, Niemierza i Sędziwoj,
- 3) że:

a) ponieważ żąd inąd wiemy, że ci niewątpliwi Ostrorogowie mieli trzeciego brata właśnie Dobrogosta,

b) ponieważ w tym samym okresie czasu żył Dobrogost z Kolna i Kamionny, mający brata właśnie Niemierzę,

c) ponieważ widzimy wszystkich trzech razem w w tak bliskim do siebie stosunku, jakim jest współdziedzictwo jednej wsi, a znany ówczesny zwyczaj dzielenia majątków ziemskich na części (sortes) pomiędzy braci (wyżej już powiedziałem, że Dobrogost z Szymankowa z r. 1432 był synem Dobrogosta z Kolna z r. 1421).

d) ponieważ jest dowiedzionem, że byli: Niemierza, Sędziwoj i Dobrogost bracia rodzeni Nałęczowie; i że byli znowu Niemierza, Sędziwoj i Dobrogost bracia rodzeni Nałęczowie z Ostroroga, którzy żyją w jednym czasie i mieszkają obok siebie na przestrzeni dwóch lub trzech mil, że więc musi każdy obeznany z heraldyką polską uznać, że ci wszyscy rozmaicie nazwani Nałęczowie to nie dwie odrębne familie, ale jedna i ta sama; dalej że pochodzą muszą z linii Nałęczów z Ostroroga.

Dla tego też nie omylił się Niesiecki i ja za nim, twierząc, iż Dobrogost Nałęcz z Kolna, kasztelan kamiński, jest tą samą osobą co Dobrogost Nałęcz z Ostroroga kasztelan kamiński; tylko już rozmyślnie i tendencyjnie było można sił próbować w wynajdowaniu kruczków, aby tę pewność w wątpliwość pociągnąć.

Ale ja dziś mam jeszcze więcej dokumentów w ręku na poparcie mego dawniejszego twierdzenia. Są to znowu dokumenta zachowane w archiwum grodzkiem w Poznaniu.

Te są:

I. Ter. Cos. r. 1412, 63. Hanc conthoralis Dobrogostii Colenski habet terminum cum Bavoris Viszotha coram Dno Rege ratione scultatine Drobnino.

II. Ter. pos. r. 1425, 21. Wierzbietha de Rozbitek cum litera totalitall Gse Annae uxori Strenni Domini Dobrogostii Prusimski contradict Henrico civi posnaniensi debitum.

III. Ter. pos. r. 1437, 247. Terminus inter Gsas Dominas Annam Dobrogostowa de Ostrorog et Margaretham uxorem Dni. Stranczek de Ossecczna ex una et Vincentium de Syracowo ex altera partibus.

IV. Res. po. r. 1444, 47. Margaretha consors Mathie Borek de Osieczna Castellani Naclensis, soror Annae de Nowemiasto, consortis Dobrogostii Ostrorog Castellani Camenensis resignat duas sortes oppidi Nowemiasto Janussio de Gostyn. Te dokumenta wykazują „już jak na dłoni” wbrew twierdzeniom pana J. Ł. że:

1) Dobrogost Ostrorog z r. 1444 był kasztelanem kamińskim (choćby uczony pan J. Ł. mówi, że nie był on nigdy senatorem nawet drażkowym, a co więcej, nie piastował nawet najmniejszego urzędu ziemskiego);

2) ponieważ ówczesnym kasztelanem kamińskim mogła być tylko jedna osoba a nie dwie, zatem Dobrogost z Kolna i Dobrogost Ostrorog kasztelanowie kamińscy są jedną osobą.

Z tych dokumentów dowiadujemy się zarazem o rzeczywistym imieniu żony Dobrogosta Ostroroga z Kolna, zwanego w aktach Anna, Hanką i Wichną; z czego ta ostatnia forma powstała, nie umiem powiedzieć na pewno; czyli to pieszczotliwa, jak np. Handzia z Anny, Halszka z Elżbiety, Jagna z Agnieszki, Olesia z Aleksandry, Ofka z Eufemii, Olga z Helezy, Zancia z Joanny itd., jak owe Kochny, Bachny, Derski, Ofalki itd., o których dokumenta ówczesnych czasów często wspominają; czyli też przypadkowe przezwisko, jakich także nie brak w średniowiecznych aktach.

Odpowiadam przeto zawsze możliwym a we własnej chyba tylko fantazyi niepokonanym chętkom

uczeplania się wyrazów, z powodu trojakiemu wyrażenia imienia żony Dobrogostowej.

Zupełnie już śmieszne jest twierdzenie pana J. Ł., że Antoni Ostrorog z Kolna Prusimski, dowolnia i bezpodstawnie podpisał się Ostrorogiem na akcie elekcyi Stanisława Augusta. Czy to pan J. Ł. nie wie, co groziło wówczas usurpującemu szlacheckie nazwisko obce? a czyż razem z nim podpisujący ten sam akt elekcyi aż pięciu Ostrorogów starszej linii, A drzej stolnik czerski, Ignacy kasztelan zakroczyński, Antoni, Jan i Izidor, nie byłiby mieli środków i pomocy u braci szlachty do zabronienia czego podługno?

Ale pan J. Ł. mógłby być także znowu w archiwum grodzkiem znaleźć dokumenta, któreby go były pouczyły, że urzędownie dawano rozmaitym potomkom Dobrogosta z Kolna nazwisko Ostrorogów, jak np. (Rel. posn. r. 1778, I, 106.) Onufrius Ostrorog a Kolno Prusimski capitaneides grabovienis, a pod tym samym rokiem byłby znalazł w aktach urzędowych podpisy Antoniego Ostroroga na Kolnie Prusimskiego, starosty nieszczerwskiego i Wincentego Ostroroga z Kolna Prusimskiego.

Jeżeli tedy potomkowie po mieczu prawnie Ostrorogami byli, to i protoplasta ich Dobrogost Ostrorogiem być musiał, nawet w razie, gdyby żadnych innych dowodów na to nie było.

Zarazem zastrzegam się przeciw wszelkim niegracznym wzmiankom o rodowodach od hrabiów bliższych itp. Dzisiejsza generacya nauczona doświadczeniem, na jakie manowce zaprowadza fantazyja lub zarożumiałość uczonych nawet mgłów, opiera swoje twierdzenia na dokumentach niezaprzeczalnych, szanując tym wszystkim stare tradycje heraldyczne jako pamiątkę, starając się i z nich, jeżeli można, coś prawdziwego lub prawdopodobnego odsonić.

A teraz, kiedy pan J. Ł. potrafił sięgnąć po za lat kilka, by na nowo rozpocząć polemikę, niechajże mi pozwoli ten uczony a tyle sumienny badacz przeszłości i strażnik niby wygasłych rodów, abym i ja go się zapytał, z kąd mu się wziął ów Wit Gorzeński w r. 1520, jego żona i „potomkowie po dziś dzień imię jego Wit noszący?” (Dziennik Poznański r. 1865, nr. 216). Posiadam całkowity rodowód Gorzeńskich, poparty dokumentami urzędowymi, a przecież nie znam tego niby protoplasty mego stryja i brata stryjcznego (jedynych Gorzeńskich tego imienia) a więc i mego własnego; mam nadzieję, że uprzejmy pan J. Ł. nie odmówi mi wskazówki, gdzie i w jakim dokumencie tego zagadkowego Wita odsukać należy. Profesorska lekcyja o chlubeniu się ze swych sławnych przodków zapewne do mnie wystosowana. Za pan J. Ł. z filozofią, jak to mówią, zapaturuje się na tę sprawę, tem szczęśliwiej dla niego; nie będąc jednakże sam sędzią kompetentnym na taki przypadek, byłby zapewne lepiej zrobił, niechając swoją przemielającą. Gniew najgorzej jest argumentem. Ja zaś nie tyle się chlubię tem, że mam sławnych przodków, jak raczej tem, że ich znam i że ich umiem dla siebie obronić.

Administracya Dziennika Poznańskiego przyjmując przedpłatę na następujące dzieła i czasopisma:

1. Dr. Wojciecha Cybulskiego, profesora literat. słowiańskich w uniwersytecie wrocławskim: Odczyty o poezyi polskiej XIX wieku, przełożone z niemieckiego pod kierunkiem J. Ł. Kraskiewicza. Cena subskrypcyjna 2 tal. 20 sgr.

2. Lud polski, jego osady i zagrody, typy i ubiory itd. Oskara Kolbiera i Bogumila Hoffa wynosząca za całe dzieło z 5 tomów obejmującą Wielkopolskę 10 tal., 1b za pierwszy tom 2 1/2 tal.

3. Mrówka, rocznie 2 tal.
4. Biblioteka Mrówki, rocznie 3 tal.
5. Diabeł, czasopismo humorystyczne, ilustrowane, kwartalnie 25 sgr.
6. Wydawnictwo krakowskie Czytelnia ludowej, rocznie 2 tal. 25 sgr.

(Nadesłano.)

G. A. W. Mayera białe syrop piersiowy.

Niniejszemu zwracam uwagę mianowicie osłabionych wiekiem i bezsilnych osób na to, jak przyjemny i prawie odmiadaczający skutek sprawia ten syrop piersiowy. Ponieważ u ludzi starszych organa ciała nie funkcjonują w tej żywości, jak niedługo i a organa oddechowa przez ochłazaj obieg krwi, przez zebra nie się flegmy i inne w naturze starości ugruntowane trudności wyprowadzają po części służbę swoją, z czego powstaje krótki oddech, zaścignienie, chroniczne katar i inne podobne nieprzyjemne przypadłości, dla tego nie im bardziej używają tego syropu, im prosty i naturalny „płuc zwiłżający” skutek usmierzający, flegmę rozczyniający, łatwo się biorący i smaczny środek, w skutek którego już w krótkim czasie doznają ulgi w swych dokuczliwych cierpieniach.

(Nadesłano.)

Biłgo skutkująca Revalsciere p. du Barry na cenę tę zastępuje, że bez pomocy lekarstwa usua. niedziałają wszystkie choroby z żółdka, gardła, płuc, nerwów, nerek, błony śluzowej pęcherza i krwi, że odnawia krew a osłabionemu ciału i umysłom młodych i starych ludzi n. wych dodaje sił.

Cytujemy kilka z tysiąca przypadków, które oparły się wszelkiej medycynie. — Szczegółowa kuracyja Jego Świątobliwości Papieża przez Revalsciere du Barry po dwudziestoletnim bez skutecznem używaniu lekarstw. Raym, dnia 21 lipca 1866. Zdrowie Papieża jest znakomite, mianowicie od czasu, jak wstrzymuje się od wszelkich lekarstw, ktorými go uleczyć chcieli, i odkąd używa wyłącznie prawe wybornie Revalsciere du Barry, która nadzwyczaj korzystnie nań działa. Zaręczają, że Jego Świątobliwość przy każdym obiedzie spożywa jej talerz pełny i że do brodziejstw jej nachwali się nie może. (Korespondencyja z Gazette de Midi). — No. 52,081. Marszałek dworu hr. Pluskow wyleczony został od zastarzałej niestrawności. — No. 58418: Margrabina de Bréhan od 7letnich cierpień watoży i nerwów, wchudnięcia, bezsenności, hysterii, melancholii i osłabienia. — No. 50416: Hr. Stuart de Decies, senator, od zięci starości, cierpieł na watoży i nerwy, spazmy i kurcze. — No. 49,842: Pani Marya Joly od pięćdziesięciu letnich obstrukcyi, niestrawności, astmy, wymiotów, spazmów, kurczy i bezsenności. — No. 46,270: J. Roberts od suchot z kaszlem, wyrzucania krwi, wmitów, obstrukcyi i nocnego potenia się, przeciw czemu przez 25 lat darennie używał lekarstw i w łóżku leżał. — No. 53,860: panna Gallard, od suchot, na które według lekarzy w 1855 r. w dwóch miesiącach miała umrzeć, a dzisiaj jeszcze żyje.

70,000 świadectw kuracyi, które oparły się wszelkiej medycynie, pomiędzy niemi Jego Świątobliwości Papieża, marszałek dworu hr. Pluskowa margrabiny de Bréhan, hrabiny Castle Stuart, dr. dr. Wurzer, Stein, Angelstein, Shorland, Ure, Harvey itd. itd. których kopie bezpłatnie i franko na żądanie. Mąkę tę posilającą sprowadzać można przez wszystkie apteki lub za zaliczką od Barry du Barry i Sp., Wiedeń, Frejung No. 6, III piętro. Przez używanie jej oszczędza się pięćdziesiąt razy wydatek za inne środki a żywi lepiej niż najlepsze mięso.

Cenny ten środek leczący-pożywny sprzedaje się w puszkach blaszanych wraz z przepisem użycia 1/2 funta za 18 sgr., 1 funt za 1 tal. 5 sgr., 2 funty za 1 tal. 27 sgr., 5 funty za 4 tal. 20 sgr., 12 funty za 9 tal. 15 sgr., 24 funty za 18 tal. — Revalsciere Chocolatée w proszku i tabliczkach na 12 filiżanek 13 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Spro wadzać można przez Barry du Barry i Spółka w Berlinie 178 Fryderykowska; ulica Felix i Sarrotti w Berlinie, 191 Fryderykowska; ulica J. C. F. Neumann i syn, 51 Golebia ulica; Emilia Karig, 94 Lipka ulica; J. F. Schwarlose syn, 30 Markgrafenstr.; Barry du Barry & Comp. w Wiedniu, Frejung 6; w Frankfurcie n. M. 10 Rossmarkt; w Hamburgu 41 Katharinenstrasse; w Poznaniu u Elsnara, w Lipsku u Teodora Pfizmann, liweranta nadwornego w Wrocławiu u S. G. Schwartz, Edwarda Gross, Gustawa Scholz; w Poznaniu u Schwarlose, w Altenburgu w Sakson. u Robkego, w Hanowerze u Reyerbacha i we wszystkich miastach w handlach drogerji, takci i towarów kolonialnych.

Dodatek.

Dla naszych rodzin ubogich, szczególnie zaś dla tych, które wstydzą się zebrać, nie mających ni odzieży ni obuwia, ni też żadnego sposobu na utrzymanie życia, prosimy miłośników serca naszych rodaków o liście ofiary, bo ubóstwo nasze wzmagają się od roku do roku. Wszelkie łaskawe datki, choćby i najdrobniejsze przyjmujemy, nasz sekretarz p. **Tytus Daszkiewicz** przy ulicy Słóarskiej No. 5. (8257)

Rada miejscowa meżkiego Towarzystwa w. Wincenego à Paulo w Poznaniu.

Obwieszczenie.
W mieście tutejszym ma z dniem 1 stycznia r. p. być obsadzona posada burmistrza Kandydata zechcą wnioski swe do dnia 10 stycznia r. p. przy dołączeniu świadectw i białego życia przesyłać podpisanemu Język polski jest pożądanym. Pensya do posady przyznawana wynosi 400 tal. rocznie 10 tal. na wydatki urzędowe.
Oboraki 16 grudnia 1869.
Przewodniczący reprezentantów miasta (8310). **Karier.**

Walne zebranie Towarzystwa pożyczkowego dla miasta **Inowrocławia** i okolicy odbędzie się w dniu **10 stycznia 1870** przed południem o godzinie 11 w hotelu p. Rehfelda w Inowrocławiu, na które tak członków Towarzystwa jako i chęć mających wstąpić do takiegoż zaprasza i do odpłaty zaległych składek miesiecznych Członków Towarzystwa wzywa (8342)

Komitet.

Zwiątlamem wiekiem i chorobą nikt zapewne za złe niepożycia, jeżeli sobie gorąco życzy stanowczo uporządkować swoje majątkowe stosunki.

Powodowany życzeniem tem wzywam niecierpić jak nieprzejmieni wszystkich wieści i moich, bo względu na to z jakiegoż źródła lub tytułu ich należy się pochodzić lub czy takowe obecnie lub dopiero w przyszłości są płatne, aby się w jak najkrótszym czasie a najpóźniej w przeciągu sześciu tygodni zgłosić zechcieli z pretenzjami swoimi przed przelaniem odpowiednich dowodów do upoważnionego przeze mnie w tym celu rzeczniczką i notariusza pana doktora **Lisickiego** w Śremie zaświadczonego, przesyłając zarazem każdą należytą oświadczenia, której przekonanie powołuję jak najszybszej odpacić (8134)

Wysocko pod Ostrowem dnia 9 grudnia 1869 r.

Józef Aleks. Nasierowski dziekan dobr.

Uprasza się Redakcyę Tygodnika Katolickiego o wskazanie miejsca i sposobu, jakimby można było uiszczać ofiary na potrzeby Soboru, bez straty czasu drogiego każdemu? (8362)

Nauczyciela, Polaka z wyższym wykształceniem poszukuje pewna rodzina polska, zamieszkała w Rosji południowej. Pensya 700 rs. Bliższych wiadomości udzieli **Kozłowski** w Rokosowie pod Poniecem. (8362)

Strojenia i reparacje **fortepianów** wykonuje **J. Gryszkiewicz**, budowniczy organ, Rybaki No. 1. (8366)

Gubernator, Polkę, posiadającą język francuski i muzykę wskazuje księgarnia Rej nera. (8343)

Główne agentury powiatowe mają być urządzone dla starego rzetelnego towarzystwa zabezpieczenia życia w rozmaitych powiatach W. Ks. Poznańskiego. Czynne jako też rzetelne osoby zechcą swe wnioski podać sub **J. 1869** poście restante **Bydgoszcz**. (8340)

Do 1 stycznia 1870 trwa tylko cena zniżona ilustracji **poetów polskich** mego wydania. Zwracam na to uwagę Szanownej Publiczności, chcąc dzieł tych użyć na podarki. (7879)

Księgarnia **K. Zupańskiego.**

Od 1 stycznia r. p. wychodzi moim nakładem piśmko peryodyczne w 11 poszytach rocznie:

Promotor Nabożeństwa do św. Józefa

Przenajwiększej Rodziny. Wiadomości miesieczne o nieustającym na jego cześć nabożeństwie bractw i stowarzyszeń, i o łaskach otrzymywanych przez jego przeznaczone przyczynę, wydawany pod kierownictwem W. O. X. Huguet. (Przekład z francuskiego). (8339)

Zeszyt pierwszy już rozsyłam.

Prenumerata roczna na 11 poszytów, dwa arkusze druku zawierających 25 sgr.

Tytus Daszkiewicz, księgarz w Poznaniu.

Zaproszenie do przedpłaty na „**Dziennik Literacki.**”
Wydawca i redaktor:
Władysław Łaziński.

Pismo to założone przez sp. **Karola Szajnochę**, rozpoczynające **dziewiętnasty rok** istnienia, wychodzi raz na tydzień w dwóch dużych arkuszach drukowanych: **powieści** (Bałuckiego Michała, Berlicza Sasa, Jeża T. Łazińskiego Władysława, Turskiego J. K., Wilkońskiej Pauliny itd.), **poezye** (Elzy, Lenartowicz Teofil, Sowiński Leonard, Wolski Włodzimierz, Ujejski Kornel), **rozprawy krytyczne, literackie, historyczne.** (dr. Belcikowski A., Kosi-brodzki W., dr. Liske H., dr. Kubala Lud., Szmitt Fleur, Szyski Józef, Tatomir Lucjan, dr. Warńka St.)

Przegląd literatury zagraniczej, kroniki artystyczne, bibliografia itd. (8338)

Prenumerata dla **W. K. Poznańskiego i Prus** wynosi 8 talarów rocznie, 4 tal. półrocznie, 2 tal. kwartalnie. Abonować można na pocztę lub wpłat w „Administracyi Dziennika Literackiego w Lwowie.”

Wyszedł moim nakładem z druku drugi poszyt

Czytelnia Chrześcijańskiej i zawiera:

0 Soborze powszechnym przez **ks. Szczepana Słomińskiego.** Cena 6 grp.

Tytus Daszkiewicz, księgarz. (8325)

Księgarnia **Tytusa Daszkiewicza** w Poznaniu poleca i rozsyła:

Cztery chwile z życia Polki, pisała **Maryna Gertruda.** Cena 6 grp.

Wytrwałość w pracy. Powieść ludowa przez **Ludwikę Leśniewską.** Nakładem Wydawnictwa Jmci **ks. Łazińskiego.** Cena 5 ser.

Kolenda na rok 1870. Książka dla ludu z 36 drzeworytami. Kształm tegż Wydawnictwa. Cena 10 ser. (8323)

Wyszedł i jest do nabycia przez wszystkie księgarnie:

Antonię Rosego

Kalendarz gospodarski

na rok **1870.**

Cena opraw. w płótno 25 sgr. i 1 tal. w skórę 1 tal. i 1 1/2 tal. przekł. papierem w płótno 1 tal. i 1 1/2 tal. przekł. papierem w skórę 1 1/2 tal. i 1 1/3 tal.

Treść:

Wykaz spichrzowy w każdym miesiącu, Wykaz zapasów warzywa. Tabela wyszczególniająca i sprzątnionych perok. Tabela wyszczególniająca i sprzątnionych perok. Tabela wyszczególniająca i sprzątnionych perok.

Ille ważą przedniejsze zboża i inne płody ziarniste. Tabela oznaczająca czas jak długo rośliny gospodarskie są zdadne do siewu i ich porywog wegetacji. Stosunek cen spirytusu. Jak obliczyć za pomocą wagi, ile kwart spirytusu zawiera naczynie. Zestawienie porównawcze stopni alkoholometrycznego Trallesa i Richtera 121/2° R. Ile zawiera naczynie kwart spirytusu. Wyprowadzenie właściwych procentów przy spirytusie, którego temperatura inna jest od normalnej temperatury (12 1/2° R.)

Procenta. Tabela najmu. Praca pociągowa. Prace ręczne i płaca za nie. Stosunek wagi zwierząt żywych do materiału rolniczego. Kalendarz ciężarności. Wykaz główniejszych stosunków przestrzennych w budynkach gospodarskich.

Sila ogrzewająca i średnia waga przedniejszych gatunków drzewa. Tabela wymiarów i zawartości rowów. Tabela do obliczenia zawartości stóp sześć. (kubik) drzewa okrągłego. Ceny roboty i materiałów do budowl gospodarskich i mieszkalnych. Ile potrzeba materiału budowlanego itd. Tabela zamiany szefli na wiertła i odwrotnie. Kiedy wiertło kosztuje x, ile szefel? i odwrotnie. Kiedy centnar kosztuje x, ile funt? Tabela wzrostu kapitału przynoszącego procent od procentu. Tabela obrachunkowa wynagrodzenia młoczków. Redukcja miar i wag pruskich na polskie i odwrotnie. Obrachunek należytości stempla przy akcyach, obliach, hipotekowaniach, listach zastawnych, wekslach i pokwitowaniach w Królestwie Pruskim. Działy paszy do różnych celów pasienia inwentarza go-podarczego użytkowego. **Spis jarmarków.**

Wystawa na gwiazdkę Towarzystwa Przemysłowego

w sali **hr. Działyńskich** otwarta

od 12 do 31 grudnia 1869, od godz. 9 z rana do 8 wiecz.

Cena biletu jednorazowego **poł złotego**, cena biletu z prawem premii na cały czas wystawy **dwa złote**. Biletów dwuzłotowych dostać można przy kasie jako i u panów: Andersch w Rynku, Cichowicz ul. Berlińska, M. Leitgeber plac Wilhelmowski, Sobeski w Bazarze, Goldenring w Rynku, W. Kunkel ul. Wodna, Szymański ul. Wodna, J. N. Leitgeber W. Garbary, Krakowski ul. Szeroka, Piotr Nowicki ul. Wrocławska, Affeltowicz Chwaliszewo, Rakowski w lokalu Towarzystwa Przemysłowego ul. Wrocławska 30, Loga i Bielński plac Wilhelmowski, Kortak ul. Nowa, Łaziński ul. Wilhelmowska, J. K. Zupański ul. Nowa, J. Witkowski Wroniecka ul. 91, Kiliński i Sp. i F. Bogusławski w Bazarze. (8329)

Zdatnego **mlodzieńca** na pierwszego **subjekta** do handlu bielezny w Warszawie z znaczną pensya poszukuje Kantor komisjny (8357) **Kamińskiego.**

We wszystkich **księgarniach** nabyć można:

Sniegockiego Kalendarz rolniczy

na r. p. 1870 w 2 częściach. Wyd. I opr. w płótno ang. 3/4 tal. Wyd. II opr. w skórę 1 tal. Wyd. III z całą stroną na dzień, opr. w skórę 1 1/2 tal.

Kalendarz ten zawiera w I części prócz konot. kalendarza, przeszło 50 rozdziałów, Spisby leczenia zwierząt domowych i Sposoby ratowania w nagłych nieszczęściach. Część II zawiera: 1—3 Tabele, 4 Nowe miary i wagi, 5 O naszych stowarzyszeniach, 6 O uprawie roli, 7 O mierzwi, 8 O uprawie łąk, 9 O hodowli inwentarza, 10 O sadzeniu drzewek, 11 Działy o rolnictwie, 12 Jarmarki, Ogłoszenia handlowe.

Pobieżny przegląd treści Kalendarza przekona już każdego, iż **Kalendarz rolniczy** w roku wszystkich gospodarzy znajdować się powinien. (7758)

T. Śniegocki w Bydgoszczy. Księgarnia, Skład papieru, Zakład litograficzny.

Naszym nakładem wyszedł Mazurka Champêtre pour le Piano par **Roman Polczyński**

Zlecenia wykonują się akuracie i franco (8348)

Ed. Bote i G. Bock handel nadworny muzykaliów **Poznań** Wilhelmowska ul. 21.

Dzielnka dla dzieci za bajecznie tanio cenę! Dzieje Narodu Polskiego przez J. Chociszewskiego 202 str. i 60 obr. Cena 7 1/2 sgr. **Spisy Historyczne Niemcewicza** 104 str. i 15 obrazków. Cena 6 sgr. **Powiesci i Pradaw Ludowe** 128 str. Cena 5 sgr. **Cudowny lekarz.** Powiastka dla dzieci. 68 str. 3 sgr. **Przyjaciel Dzieci i Mł.** wydawany r. 1869. w 12 tomach. Zawiera komedjki, powiastki, zagadki. Wyszło 26 numerów. Cena 10 sgr. **siateczka Abecadlowa** ze zwierzętami dla dzieci. Utożół J. Chociszewski. 27 obrazków, abecadło, zagadki. Str. 16 Cena tylko 1 1/2 sgr. (8255) **Kto razem to dzieła zakupi płaci** za raz 1 tal. 3 sgr. **tylko 15 sgr.** a na sześciu egzemplarzach na raz zapisanych, dodaje siódmy bezpłatnie. Niechże rodzice, nauczyciele i przyjaciele młodzieży korzystają z tej sposobności i zapisują jak najliczniej. **J. Chociszewski, Poznań.** Ulica Koźia No. 10. w podwórzu i piętro.

Stosowne na podarki gwiazdkowe dzieła swego nakładu poleca księgarnia **J. B. Łazińskiego** w Gnieźnie. **Antoniów, Historia Polska**, z kolorowaną mapką dawnej Polski, drugie poprawne wydanie 10 sgr. — bez teży 7 1/2 sgr. **Mensch. Nowe mary i wagi** z zastósowaniem do obecnie używanych, oraz krótka nauka o ułamkach dziesiętnych z 5ma w tekście obitami drzeworytami 7 1/2 sgr. **As H. Koszński, Żywoty św. slug.** Oddział IV Tom X. Kartonowane 15 sgr. **Lehi na strachu śmiertelnym**, jak ich kto zażyje, ten się już nigdy śmierci bać nie będzie, kartonowane 6 1/2 sgr. **Ks. Tomaszewski, Historia kościoła św.** dla klas gimnazjalnych i realnych, drugie poprawione i poprawne wydanie 10 sgr. **Ks. Duclia, Książka do nabożeństwa** dla wszystkich katolików, egzemplarz kobiece i męskie, prawne od 17 1/2 sgr. do 2 talarów. (8195) **NB.** Powyższe dzieła są do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

Nauczyciel domowy, mający długoletnią praktykę, który wielu już chłopców przygotował do Tercyi gimnazjalnej i realnej, na co dowody złożyć może, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość w Redakcyi Ziemianina (Poznań św. Marcina 59). (8303)

Losy na budowę Tomu Koloniskiego odebrała z Kolonii księgarnia **Tytusa Daszkiewicza** w Poznaniu i sprzedaje cały los za 1 tal. Ciągnięcie 13 stycznia r. p. Główna wygrana **25,000 tal.** (8353)

Na nadchodzącą wersję polecam kantor mój do zakupu i sprzedaży wszystkich **krajowych i zagranicznych papierów państwowych i akcyj**, do zrealizowania kuponów i do załatwienia wszystkich do fachu tego należących interesów. **Helmann Saul,** dom bankowy Żydowska ulica 32. (8346)

Dnia 5 stycznia rozpoczyna się I klasa król. pruskiej 141 loteryi państw. Do niej sprzedaje i rozsyła losy: 19 tal. 9 1/2 tal. 4 3/4 tal. 2 3/4 tal. 1 1/2 tal. 20 sgr. 10 sgr. wszystkie na drukowanych asygnacjach udziałowych, za awansem pocztowym lub przesłaniem pieniędzy handel papierów krajowych (7071)

Maks Meyer Berlin, Leipziger Strasse 94. W przeciągu ostat. 10 lat padło do mrgo debitu tal. 100,000, 40,000, 30,000, 20,000 itd.

Wystawa artystyczna stereoskopów na szkle w Bazarze w dawn. lokalu Hebanowskiego Codziennie od 10 godzin z rana do godziny 10 wieczór otwarta. Cena wejścia od osoby 7 1/2 sgr., tuzin biletów 2 tal., pół tuzina 1 tal. Katalogi po 2 1/2 sgr. do nabycia przy kasie (8305)

Na podarki na gwiazdkę polecam Baszki, Kapoty, Marya-Stuart garnitury, eleganckie garnitury stul-powe, francuskie biżuterye, Bluski i czepki, Jupki i morowe suknie, jedwabne i morowe fartuchy, eleganckie szarpy w wielkim wyborze po **znacznie** zniżonych cenach. **Max Heymann,** dawn. Z. Zadek i Sp. (8359). **5. Nowa ulica 5.**

Wspaniały **lampierz kościelny**, z kryształowego szkła, składający się z sześciu świeczników, jest do nabycia w Bydgoszczy u obywatela **Ignacego Warkacego.** (8341)

Ich ersuche den mir wohlbekannten Herrn meinen am sechzehnten dieses Monats in der Restauration des Herrn **Krzyżmiński** vertauschen **Faletot** entweder selbst oder Grüner-Platz No. 1 (Pariser links) abzugeben. (8334)

Na gwiazdkę wyprzedają **lampiony salonowe** po zniżonych cenach **W. Kiliński i Sp.** w Bazarze. (8327)

Lubownikom kwiatów polecam mój większy zapas kwitnących kwiatów doniczkowych w moim składzie kwiatów obok król. głównego urzędu poborowego, do łaskawego uwzględnienia. Tamże robią się nader eleganckie bukiety z kameli, hiżków, konwalij, azalii itd. (8349) **Antoni Krug,** ogrodnik artystyczny.

Trumny metalowe poleca jak naj-taniej, **G. Hoeven,** Nowa ul. (7104).

Suknie balowe w nadzwyczaj pięknym wyborze, Białe suknie haftowane, Gotowe białe suknie organ-dynowe bardzo eleganckie i praktyczne, **Jedwabie** czarne (pod gwarancją) jasne w najpiękniejszych i naj-nowszych kolorach, Mignony, Beduiny, Mantelety, Baszliki, Rotondy koronkowe, czarne i białe, Bluzki, Fichus, haftowane eleganc. garnitury, jedwabne i morowe fartuchy, białe haftowane spódnice, gorsety, krynoliny, poleca w największym doborze po naj-tańszych cenach. (8309), **Poznań, Hynck 63.**

Robert Schmidt, (dawniej Antoni Schmidt).

Wielki skład futer znajduje się **przy Wodnej ulicy 27.** **Philippsohn Holz.** (6419.)

Handel futer **H. Lewka,** Rynek 64 I piętro, poleca przy rzetelnej usłudze po ile można (aniach cenach wszystkie do fachu tego należące artykuły. (7830)

H. Lewek, Rynek 64 I piętro. Reparaty i zlecenia uskuteczniają się akuracie.

Gazeta Toruńska rozpoczyna z 1 stycznia 1870 r. **czwarty rok** swego istnienia. Program, który konsekwentnie rozwijała przez lat trzy, pozostanie i nadal programem Gazety: **oświata i praca**, oto jej hasło. Inseraty po 1 sgr. od wiersza petitowego. Przedpłata kwartalna na **pocztach pruskich** wynosi **1 tal. 12 1/2 sgr.**, innych **niemieckich** 1 tal. 7 1/2 sgr. Dla **Austrii** wynosi przedpłata kwartalna, jeśli ją złoży się na urzędach pocztowych austriackich, 2 zlr. 62 1/2; natomiast, skoro się przedpłata przesyła wprost do Ekspedycyi w Toruniu, wynosi przedpłata kwartalna 4 zlr. Dla **Francyi** prenumerata ćwierćroczna (z przesyłką codzienną) 3 tal.; — dla **Ameryki** (z przesyłką tygodniową) 2 tal. ćwierćrocznie. **Ekspedycya Gazety Toruńskiej.**

Młockarnie szeroko młójące, Konne szrotowniki, Sieczkarnie itd. wyborniej doskonałości i bardzo łatwego chodu polecam pod 2letnią gwarancją po dostępnych cenach, powołując się na polecenia następujących panów. **A. Antoniewicz,** lejarnia i fabryka machin, Wrocław, Kleinburgerstrasse No. 21. Pan **Burski** w Zielonku pod Gostyniem. oberamtman **Dominik** w Góreczku pod Miejską Górka. właśc. dóbr rycerskich **L. Neymann** w Ślaskowie pod Jutrosinem. porucznik **Dihrberg** w Lutogniewie pod Krotoszymem. **Lechow** w Głogach pod Sobótką. kapitan **Schulz** w Theresienstein pod Krotoszymem. porucznik **Freitag** w Trzebowie pod Dobrzycą. radca ziemstwa **A. Greve** w Karolewie pod Borkiem. właściciel dóbr rycerskich **Stohrmann** w Pogorzeli. **Lipski** w Lewkowie pod Borkiem. **Stablewski** w Zalesiu pod Borkiem. porucznik **Jacobson** w Konarach pod Miejską Górka. właśc. dóbr rycerskich **Keppel** w Rozdrażewie pod Krotoszymem. baron **Kettler** w Andrychowicach pod Wachową. (8333)

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszedł pierwszy zeszyt:

Encyklopedyi imion własnych

z dziedziny dziejów powszechnych i kościelnych, biografii, mytologii, literatury i jeografii starożytnej, średniowiecznej i nowożytnej

przez **Edmunda Calliera.**

Cena zeszytu, składającego się z 8 arkuszy ścisłego druku, 2 złp. Listy subskrypcyjne znajdują się po wszystkich księgarniach. Nakładca ogłaszać będzie nazwiska Szanownych subskrybentów.

Seyfartha i Czajkowskiego

w **Lwowie**, Rynek główny l. 50,

wyszli:

Tatomira, Lucyana,

Przegląd najnowszych podróży i odkryć geograficznych

podług oryginalnych dzieł i sprawozdań tegoczesnych podróżników, w dużej 8-ć omdolonej 4 nieczerni rycinami.

Wybrzeże morza polarnego podług Dr. Hayesa, Murzyni z pokolenia Bari, Wodospad Murchisona, Przeprowadzenie Dr. Hayesa przez lodowce podług Dr. Hayesa, 180 str. Cena 1 tal. 10 sgr.

Są do nabycia we wszystkich księgarniach.

(Wkrótce opuszczają prasę najnowsze tańce karnawałowe F. Tymańskiego.)

Polecenia do zakupywania płócien i bielizny tak w miejscowych handlach, jak zagranicznych fabrykach przyjmuje jako wieloletni, doświadczony znawca

M. J. Kamiński,

(8365) kantor komisyjny przy placu Wilhelmowskim N. 16.

Księgarnia **Miecz. Leitgeber i Sp.** poleca jako najpiękniejszą książkę dla pańienek

Pierścionki Babuni

czyli bieg życia kobiety

przez

Wojnarowską

6 tomów. Cena (zam. 6 tal.) tylko 3 1/2 tal. w ozdobnej oprawie (zam. 8 tal.) 4 1/2 tal.

Dzieło to napisane piórem Matki i Polki odznacza się tendencją moralną. Treść dyktowała autorce religia i narodowość złączona w jedną całość. Ozdobne wydanie odznacza się czystością języka i teraz ceną przez nas prawie o połowę niższą.

Mieczysław Leitgeber i Sp.

Księgarnia w Poznaniu Hotel du Nord.

Wystawa gwiazdkowa

w pałacu hr. Działyńskich.

Część naszych towarów, jako to: paletoty, żakiety, surduty, kapelusze, krawaty, paryskie imit. biżuterie itd. oddaliśmy na wystawę gwiazdkową Towarzystwa Przemysłowego po cenach znacznie obniżonych, na co zwracamy uwagę Szanownej Publiczności. (8330)

Loga & Bieliński.

Sprzedaż detaliczna fabryki butów

Juliusza Davida, na Rynku druga buda od Nowej ulicy, poleca swój obfity skład wszelkich gatunków obuwia dla panów dam i dzieci, jak niemniej ulubione tak bardzo buty huzarskie i stulpane dla chłopców w największym wyborze po jak najtańszych cenach. Proszę o dokładne uważanie na moją firmę

Juliusz David,

stanowisko: Druga buda na Rynku, od narożnika Nowej ulicy na prawo.

Nową przesyłkę

wachlarzy, biżuterii i rękawiczek francuskich

odebrał i poleca w wielkim doborze

Handel towarów szmuklerskich, białych i drobnych

W. Kortaka w Bazarze.

Największy wybór

Machin do szycia

„La Silencieuse“

Pollacka, Schmidta i Sp.

plac Sapieżyński No. 1

A. z Pawłowskich Kaufmann,

fabryka bielizny.

Od najprostszych do eleganckich salonowych machin do szycia we wszystkich formach i drzewach.

Obfity zapas **win węgierskich, moselskich, reńskich i szampańskich** poleca po najtańszych cenach

A. Cichowicz.

Wielka wyprzedaż gwiazdkowa.

Na nadchodzące święta polecam jako stosowne podarki gwiazdkowe wielki wybór dekorowanych serwisów do kawy i herbaty, porcelanowe i szklane wazy, boje, przedmioty zbytkowe, serwisy dla dzieci, zabawki, lampy petroleowe, stołowe i kuchenne.

jako też wszystkie do fachu tego należące artykuły po niebywałych nigdy cenach bajecznych

J. Cohna, Rynek 85.

Ozdoba dla stołu gwiazdkowego jest **Ptak przepowiadający powietrze,** hygroskop jako niezawodny prorok powietrza.

Spoczywając na polerowanej podstawie kłosa ukrywa unoszącego się nad kwiatami kolibry, który, obracając się, przez stanowisko swe do umieszczonej pod nim skali, pozwala z pewnością na dwa dni naprzód oznaczyć powietrze. Mały ten aparat obok swej użyteczności jest gustowną ozdobą pokoju.

Przy bezpośrednim sprowadzeniu cena sztuki 1 tal. wraz z opakowaniem. Przesyłka uskutecznia się natychmiast po zleceniu za przesłaniem pieniędzy (przez asygnację pocztową) lub za awansem.

Równocześnie poleca na gwiazdkę:

Mikroskopy po 2 i 3 tal. sztuki,

Botaniczne lupy 1, 2 i 3 tal. sztuki; 10, 15 i 20 sgr.,

Mikroskopiczne preparaty tuzin 1 1/2 i 3 tal.

Obszerne **czynniki bezpłciowe**. Instytut mikroskopijny

W. Glüer w Berlinie, Gipsstrasse 4.

ASTMY,

duszność, chrypka, katar, zadawanie i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu

Rurek antiasmaticznych p. Levasseur,

aptekarza, 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Poznaniu w aptece p. dra **Mankiewicz.**

Liebiga wyskok mięsny

z **Fray-Bentos** (Ameryka połudn.)

Spółka wyskoku mięsnego Liebiga, Londyn.

Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych.

Natychmiastowe przyrządzenie z ocnego rosolu po 1/2, ceny rosolu z świeżego mięsa. — Przyrządzenie i naprawa zup, sosów, jarzyn itd.

Wzmocnienie dla słabych i chorych.

Dwa złote medale, Paryż 1867; medal złoty, Havre 1868.

Ceny detaliczne na całe Niemcy:

Ang. garnek funt. 1/2 ang. garnka funt. 1/4 ang. garnka funt. 1/8 ang. garnka funt.

po tal. 3 5 sgr. po tal. 1 20 sgr. po tal. 27 1/2 sgr. po tal. 15 sgr.

OSTRZEŻENIE.

By zabezpieczyć konsumentów przed oszukiwaniem i nadużyciami by im zamiast prawdziwego wyskoku mięsnego Liebiga nie podsunąć wyskoku innego, znajduje się na wszystkich garnkach świadectwo z podpisami profesorów pp. barona J. von Liebig i dr. M. von Pettenkofer jako gwarancja za czystość, prawdziwość i dobroć wyskoku mięsnego Liebiga.

Wtenczas tylko, jeżeli kupujący uważa na te podpisy, jest pewnym, że rozebrał przez powyższych profesorów i kontrolowany prawdziwy wyskok mięsny Liebiga otrzymuje.

Juliusz David

Mieczysław Leitgeber

Dostać go można w wielu handlach i aptekach.

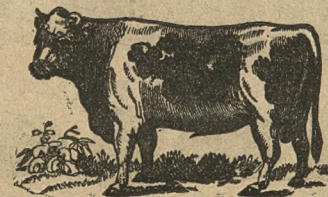
W Poznaniu sprzedają: 1) **W. F. Meyer i Sp.**, 2) aptekarz **E. ener**,

3 aptekarz **Dr. Mankiewicz**, 4 **Bracia Andersch**, 5) **J. N. Leitgeber**.

Skała hurtowa u korespondenta towarzystwa **Alfonsa Petteschna**.



Podajemy niniejszemu do wiadomości publicznej, że



Towarzystwo rolniczo-przemysłowe Gostyńskie

urządzi w pierwszych dniach miesiąca maja 1870

Wystawę rolniczo-przemysłową w Kościanie.

Blizsze szczegóły będą w programie, który ogłoszony będzie później.

(7738)

Zarząd.



Trzy razy tygodniowo świeżo preparowane.

Syrop punczowy z araku
Syrop punczowy z rumu
Syrop puncz. z wanilią
Burgundski syrop puncz.
Syrop puncz. z Kapweinu
Syrop puncz. z Madery
Syrop puncz. z Portweinu
Syrop puncz. z reńsk. wina
Syrop puncz. z Sherry

połeca

Hartwig Kantorowicz.

Sprzedającym z drugiej ręki odpowiedni rabat.

Trzy razy tygodniowo świeżo preparowane.

Bureau de placement

de Mme Götz & Posen Wilhelmstr. 22
cherche des Gouvernantes et des
bonnes françaises pour de bonne maison ou les recevoir de grand gages.

Cygara, cygareta, tytuł itd. sprzedaje na gwiazdkę po cenach niższych

J. Zapalowski,

ulica Wrocławska 35.

Świeże ostrzygi

u **Leopolda Goldenringa.**

Mając znaczny zapas ryb rozmaitych, polecam takowe tak miejscowej jak zamiejscowej publiczności nadmienając, iż łaskawe listowne zamówienia punktualnie wykonam.

M. Palczewski,

Poznań, Chwaliszewo No. 78.

(8353)

Wielką wystawę na gwiazdkę

marcepanów, cukrów czekolady i konfitur poleca

Frenzel i Spółka

ul. Wrocławska No. 38.

Wszelkie zamówienia na nadchodzące święta ręką za wyborne wykonanie przyjmuje restauracja **Sujeckiego** przy Starym Rynku 58.

(8344)

Świeże sielawki

połeca **J. N. Leitgeber.**

(8355)

Świeżo wędzone barty (obunie)

połeca **W. F. Meyer i Sp.**

(8351) Wilhelmowski plac 2.

Jean Marie Farina

Place Juliers No. 4 à Cologne,

fournisseur breveté de Sa

M. Napoléon III.

Extrait

d'Eau de Cologne double

debrawczy na skła 1/2, 1/4, 1/8, tużinach po cenach ryczałtowych

(8358)

Kantor komisyjny

Kamińskiego,

Plac Wilhelm. No. 16.

Przyjmuję konie na stajnię lub do ujeżdżania po umiarkowanych cenach, oraz daje

też **konie jazdy**, o czym zaświadczają szanowna publiczność, polecam

się łaskawym jej względom.

Walling,

ulica św. Marcjńska No. 58.

(65011)

PILULES GOURMANDES CAUVIN

ANTHRA, 13, BOULEVARD DE MONTMARTRE

W Paryżu.

Jest to słynny środek czyszczący i przeczyszczający

całego organizmu, przyswajający

leczący doświadczenia, polecamy

WYKONANIE, najpiękniejszą KAWALCZON, 100, 150, 200, 250, 300, 350, 400, 450, 500, 550, 600, 650, 700, 750, 800, 850, 900, 950, 1000, 1050, 1100, 1150, 1200, 1250, 1300, 1350, 1400, 1450, 1500, 1550, 1600, 1650, 1700, 1750, 1800, 1850, 1900, 1950, 2000, 2050, 2100, 2150, 2200, 2250, 2300, 2350, 2400, 2450, 2500, 2550, 2600, 2650, 2700, 2750, 2800, 2850, 2900, 2950, 3000, 3050, 3100, 3150, 3200, 3250, 3300, 3350, 3400, 3450, 3500, 3550, 3600, 3650, 3700, 3750, 3800, 3850, 3900, 3950, 4000, 4050, 4100, 4150, 4200, 4250, 4300, 4350, 4400, 4450, 4500, 4550, 4600, 4650, 4700, 4750, 4800, 4850, 4900, 4950, 5000, 5050, 5100, 5150, 5200, 5250, 5300, 5350, 5400, 5450, 5500, 5550, 5600, 5650, 5700, 5750, 5800, 5850, 5900, 5950, 6000, 6050, 6100, 6150, 6200, 6250, 6300, 6350, 6400, 6450, 6500, 6550, 6600, 6650, 6700, 6750, 6800, 6850, 6900, 6950, 7000, 7050, 7100, 7150, 7200, 7250, 7300, 7350, 7400, 7450, 7500, 7550, 7600, 7650, 7700, 7750, 7800, 7850, 7900, 7950, 8000, 8050, 8100, 8150, 8200, 8250, 8300, 8350, 8400, 8450, 8500, 8550, 8600, 8650, 8700, 8750, 8800, 8850, 8900, 8950, 9000, 9050, 9100, 9150, 9200, 9250, 9300, 9350, 9400, 9450, 9500, 9550, 9600, 9650, 9700, 9750, 9800, 9850, 9900, 9950, 10000, 10050, 10100, 10150, 10200, 10250, 10300, 10350, 10400, 10450, 10500, 10550, 10600, 10650, 10700, 10750, 10800, 10850, 10900, 10950, 11000, 11050, 11100, 11150, 11200, 11250, 11300, 11350, 11400, 11450, 11500, 11550, 11600, 11650, 11700, 11750, 11800, 11850, 11900, 11950, 12000, 12050, 12100, 12150, 12200, 12250, 12300, 12350, 12400, 12450, 12500, 12550, 12600, 12650, 12700, 12750, 12800, 12850, 12900, 12950, 13000, 13050, 13100, 13150, 13200, 13250, 13300, 13350, 13400, 13450, 13500, 13550, 13600, 13650, 13700, 13750, 13800, 13850, 13900, 13950, 14000, 14050, 14100, 14150, 14200, 14250, 14300, 14350, 14400, 14450, 14500, 14550, 14600, 14650, 14700, 14750, 14800, 14850, 14900, 14950, 15000, 15050, 15100, 15150, 15200, 15250, 15300, 15350, 15400, 15450, 15500, 15550, 15600, 15650, 15700, 15750, 15800, 15850, 15900, 15950, 16000, 16050, 16100, 16150, 16200, 16250, 16300, 16350, 16400, 16450, 16500, 16550, 16600, 16650, 16700, 16750, 16800, 16850, 16900, 16950, 17000, 17050, 17100, 17150, 17200, 17250, 17300, 17350, 17400, 17450, 17500, 17550, 17600, 17650, 17700, 17750, 17800, 17850, 17900, 17950, 18000, 18050, 18100, 18150, 18200, 18250, 18300, 18350, 18400, 18450, 18500, 18550, 18600, 18650, 18700, 18750, 18800, 18850, 18900, 18950, 19000, 19050, 19100, 19150, 19200, 19250, 19300, 19350, 19400, 19450, 19500, 19550, 19600, 19650, 19700, 19750, 19800, 19850, 19900, 19950, 20000, 20050, 20100, 20150, 20200, 20250, 20300, 20350, 20400, 20450, 20500, 20550, 20600, 20650, 20700, 20750, 20800, 20850, 20900, 20950, 21000, 21050, 21100, 21150, 21200, 21250, 21300, 21350, 21400, 21450, 21500, 21550, 21600, 21650, 21700, 21750, 21800, 21850, 21900, 21950, 22000, 22050, 22100, 22150, 22200, 22250, 22300, 22350, 22400, 22450, 22500, 22550, 22600, 22650, 22700, 22750, 22800, 22850, 22900, 22950, 23000, 23050, 23100, 23150, 23200, 23250, 23300, 23350, 23400, 23450, 23500, 23550, 23600, 23650, 23700, 23750, 23800, 23850, 23900, 23950, 24000, 24050, 24100, 24150, 24200, 24250, 24300, 24350, 24400, 24450, 24500, 24550, 24600, 24650, 24700, 24750, 24800, 24850, 24900, 24950, 25000, 25050, 25100, 25150, 25200, 25250, 25300, 25350, 25400, 25450, 25500, 25550, 25600, 25650, 25700, 25750, 25800, 25850, 25900, 25950, 26000, 26050, 26100, 26150, 26200, 26250, 26300, 26350, 26400, 26450, 26500, 26550, 26600, 26650, 26700, 26750, 26800, 26850, 26900, 26950, 27000, 27050, 27100, 27150, 27200, 27250, 27300, 27350, 27400, 27450, 27500, 27550, 27600, 27650, 27700, 27750, 27800, 27850, 27900, 27950, 28000, 28050, 28100, 28150, 28200, 28250, 28300, 28350, 28400, 28450, 28500, 28550, 28600, 28650, 28700, 28750, 28800, 28850, 28900, 28950, 29000, 29050, 2